A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 243. WTOREK, DNIA 16-GO PAŹDZIERNIKA, (TUESDAY, OCTOBER 16),1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

MASOWĄ ŚMIERĆ ZAŻEGNANO

1,200 GÓRNIKÓW WYSZŁO Z POD ZIEMI.

Kompanja Zgodziła Się Więcej Płacić i Dłużej Zatrudniać.

Pecs, Węgry, 16. paźdz. (Prasa Stow.) — Po pięciodniowych męczarniach, 1,200 górników węgierskich, którzy zamknęli się w podziemiach kopalni z zamiarem popełnienia masowego samobójstwa, jeżeli kompanja nie zgodzi się na podwyższenie płacy i przedłużenia dni pracy — wyszło dzisiaj rano z czarnych czeluści kopalni. Silniejsi mężczyźni po wyjściu z kopalni, rzucali się na żywność przyniesioną przez stroskane i zrozpaczone żony i matki górników i jedli zapamiętale; inni, słabsi i oślepli po zetknięciu się ze śwatłem dnia słonecznego, nie mogli sami się karmić.

Władze twierdzą, że niektórzy z pośród górników doznali chwilowego obłędu, lecz nikt nie wie, czy wszyscy żyją. Górników wywożono po 16 naraz windą górniczą.

Przedstawiciele unji górniczej, którzy pomimo groźby iż mogą narazić się na śmierć jeżeli udadzą się do kopalni, zjechali na dół i rozpoczęli tłumaczyć strajkującym i przekonali ich wreszcie, że kompanja godzi się na warunki przez nich postawione. Ci przedstawiciele opowiadają obecnie o strasznych scenach, jakie widzieli w kopalni. Ludzie, wyglądający jak potwory, leżeli na czarnej i przesiąkniętej wodą ziemi. Niektórzy utracili już pamięć i jęczeli przeraźliwie, Tych, którzy chceli sobie odebrać życie, nie chcąc się dłużej męczyć, przywiązano sznurami do słupów. Jęki i krzyki wypełniały czarne czeluście kopalni.

W trzecim dniu po ogłoszeniu zamiaru popełnienia masowego samobójstwa, górnicy z pod ziemi wysłali słowa pożegnania do swych rodzin oświadczając, że nie przyjmą żadnych warunków kompanji; że wolą zginąć wszyscy razem, aniżeli umierać z głodu stopniowo. Górnicy ogłosili, że ten, który odważy się zjechać na dół do kopalni, pozostanie razem z górnikami i spotka go taki sam los jak i górników.

Władze próbowały przemocą dostać się do wnętrza kopalni, lecz plan ten okazał się niepraktyczny, ponieważ tylko 16 żołnierzy mogło naraz zjechać do kopalni, a ci byliby albo zabici kilofami przez górników, albo też rozbrojonoby ich i uwięziono. Do dolnych pokładów kopalni prowadziła tylko jedna winda i zdawało się, że żadnego ratunku dla górników nie będzie.

Znaleźli się jednak odważni ludzie, którzy pojechali na dół do skazanych z własnej woli na śmierć górników i oznajmili im, że kompanja godzi się przyjąć warunki górników. Górnicy ci pobierali dotychczas tylko $2 tygodniowo za dwa dni pracy, obecnie zaś otrzymają 3.50 tygodniowo i będą pracować trzy dni. Na to górnicy zgodzili się i zażegnali śmierć masową w podziemiach.

Czwarty Członek Zamachu w Marsylji Aresztowany.

Chalny (Malny) Wyszedł Sam z Lasu w Poszukiwaniu Żywności i Wody.

Paryż, 16. paźdz. — Głód i pragnienie zmusiły Sylwestra Chalnego, alias Malnego, alias Zilniego do wyjścia z ukrycia z lasu w pobliżu Founteinblue i zbliżenia się do ludzi w poszukiwaniu żywności. Chalny przez cztery dni ukrywał się w lasach, lecz dłużej nie mógł wytrzymać. Z chwilą, gdy wyszedł z ukrycia, został poznany i aresztowany.

Chalny przybył do przydróżnej oberży i zażądał szklanki śmietany. Właściciel oberży był zdziwiony ponieważ nie zdarza się, aby podróżny żądał śmietany w oberży. Malny pozostawił dwa i pół franka napiwku za szklankę śmietany, która kosztowała zaledwie 60 centymów. To jeszcze bardziej zaniepokoiło właściciela oberży, który zawiadomił o swem spostrzeżeniu miejscowy posterunek żandarmerji polowej. Żandarmi natychmiast rozpoczęli pościg i zastali Malnego w pobliżu miejscowości Melun, gdzie dwaj cywilni mieszkańcy, którzy rozpoznali zbiega z fotografji publikowanych w prasie, zatrzymali go przemocą i oddali w ręce policji.

Kilku detektywów francuskich udało się wczoraj wieczorem do Genewy, skąd nadeszła wiadomość, że „doktór" Kwaternik, podobno „mózg" bandy, która uplanowała zamach w Marsylji, był widziany. Policja szwajcarska rozpoczęła już obławę w mieście i w okolicy.

Policja francuska, według otrzymanych wiadomości z głównej kwatery tajnej policji w Paryżu, jest już na tropie „pięknej Słowianki", która miała dostarczyć broń Kalemenowi i jego towarzyszom.

Policje wszystkich państw europejskich prowadzą energiczną obławę w poszukiwaniu dr. Aute Pawelicza (albo Pawericza) i Gustawa Pereca, którzy, według zeznań aresztowanych towarzyszy Kalemena, kierowali całym spiskiem przeciw królowi Aleksandrowi.

Z Rzymu nadeszła wiadomość pocieszająca, mianowicie oświadczenie premjera Mussoliniego, który w depeszy do rządu angielskiego twierdzi, że z powodu zamachu morderczego w Marsylji, wojny na Bałkanach nie będzie.

Wiadomość ta posiada dla Europy wielkie znaczenie, ponieważ wszyscy wiedzą, że Mussolini potrafi słowa dotrzymać. Mussolini zapewnia, że stosunki Włoch z Jugosławją po zamachu w Marsylji są pod każdym względem normalne i nie grozi żadne zaostrzenie. Jeżeli jest wogóle jakieś niebezpieczeństwo wybuchu wojny, to znajduje się ono obecnie w stosunkach między Jugosławją a Węgrami, gdzie przygotowano spisek przeciw Aleksandrowi.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wynaleziono ostatnio rzecz bardzo praktyczną, mianowicie sygnałówki świetlne, nie jakie widzimy na każdej krzyżówce ulic, lecz zastosowane do programów bankietowych, przepełnionych mówcami, którzy pragną się popisywać „krasomówstwem" i męczą biesiadników nieraz po kilka godzin. Ażeby tego uniknąć, na stole bankietowym przy mistrzu toastów znajdować się będzie taka sygnałówka. Kiedy mistrz toastów zauważy, że pan mówca zaczyna pleść trzy po trzy, naciśnie guzik i zapali czerwone światło, co oznaczać będzie że mowa skończona i dalej „gadać" nie można. Sygnałówki takie przydałyby się na każdym polskim bankiecie lub wieczornicy i to nie jedna, lecz przed każdym mówcą powinno się postawić sygnał „stop and go," aby się upewnić, że „szanowny mówca" zauważy światło. Sygnałówki te mogłyby być jeszcze udoskonalone w ten sposób, że w razie, gdy mówca wpadnie w błędne koło i nie wie jak z niego wyjść, co się bardzo często zdarza, — powinien być specjalny aparat, przymocowany do krzesła mówcy, któryby przez naciśnięcie guzika elektrycznego, pociągał lekko za połę surduta ,a gdy i tego mówca nie zauważy, aby najprościej w świecie ujął za ramie i posadził na stołku. — Mógłby przy takim aparacie być w dodatku specjalny knebel na usta.

* * *

Europa ma ustawiczny kłopot z terorem anarchistycznym, z różnego rodzaju spiskami przeciw rządom i głowom koronowanym, a Ameryka ma również swego mola, który ją gryzie — grasujących swobodnie w całym kraju bandytów-porywaczy. Pod tym względem Stany Zjednoczone podobne są tylko do Chin.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 16 października: św. Gerarda Majeli w.

Jutro, środa, 17 października: św. Małgorzaty Alacoque p.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:04.
Zachód słońca o godz. 5:07.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz znacznie cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro deszcz; w środę chłodniej. — Silny, południowy wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj, o godzinie 2:15 po południu, 73 stopnie; najniższa wczoraj, o godzinie 5-ej rano, 48 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i jedną-dziesiątą centa. Bondy polskie, 8-proc., $87; bondy 7-proc., $131.75; bondy 6-proc., $73.00.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago, mieszczą się pn. 1500 N. Dearborn Parkway.

Z WIZYTĄ.

Henryk Ford, magnat samochodowy, odwiedził wczoraj prof. Jean Piccarda i panią Piccardową, którzy dokonują ostatnich przygotowań do planowanego lotu do stratosfery w celu pobicia dotychczasowych rekordów jak również dla badań naukowych. Do lotu jest wszystko w pogotowiu; Piccardowie oczekują tylko na odpowiednią pogodę. Ford wielce się zainteresował tym lotem i przybył do Piccardów, aby osobiście zapoznać się z przyrządami i aparatami, jakich używa prof. Piccard w swej gondoli. Na rycinie widzimy Forda, prof. Piccard i stojącą na drabinie małżonkę profesora.



Plan Kontroli Nad Automobilistami Doznaje Poparcia.

Skrytykowano System Podziału Podatku Gazolinowego.

Nowe prawa mające na celu zaprowadzenie większej kontroli nad automobilistami w całym stanie Illinois wczoraj zostały zatwierdzone przez Komitet Bezpieczeństwa miasta Chicago i burm. Kelly'ego, stojącego na czele tegoż komitetu, na zebraniu odbytem w hotelu Sherman.

Alderman Jan A. Massen z 48ej wardy skrytykował system podziału podatku gazolinowego, gdy przedstawił raport subkomitetu ulepszeń. W raporcie tym radzą zaprowadzić jednolity system raportów wypadków, zastosować nowy podział dróg i usunąć wszystko, co stoi obecnie na przeszkodzie, zaprowadzić nowy system świateł sygnałowych w całem mieście.

„Z podatku gazolinowego głównie czerpiemy fundusz na pokrycie kosztów naprawy ulic w mieście', mówił ald. Massen. „Zatem koniecznem jest, aby podatek gazolinowy, na ten cel obrócony był tylko przez Legislaturę stanową. Miasto Chicago nie otrzymuje z podatku tego dostateczną sumę pieniędzy na naprawianie ulic, nie może zabrać się do budowy nowych dróg, aby oddzielić automobile od przechodniów i zachować ich przy życiu."

Inżynier miejski Leslie Sorenson raportował wczoraj, że nowe światła sygnałowe na Michigan ave. w krótkim czasie okazały się praktycznemi po wypróbowaniu.

Z Peoria, Ill., nadeszła wiadomość, że liderzy 150ciu lokalnych organizacyj zebrali się tam wczoraj w porze obiadowej, aby wspólnie omówić sprawę nowego prawa w Springfieldzie do przeprowadzenia na następnej sesji Legislatury stanowej w miesiącu styczniu.

Zebranie to odbyte pod egidą Illinois Conference on Highway Legistlation było pierwsze tego rodzaju; podobne odbyć się mają wkrótce i w innych miastach w całym stanie Illinois. Mają one na celu wzbudzenie zainteresowania większego w przeprowadzeniu uchwał odpowiednich dla zmniejszenia liczby wypadków fatalnych.

Między innymi omawiano w Peoria sprawę, aby właściciele automobilów zmuszeni byli pokryć wszelkie odszkodowania po wypadkach. Na mocy nowego prawa każdy automobilista zmuszony byłby do wystarania się o asekurację automobilową, dalej każdemu automobiliście, uznanemu winnymi niedbalstwa, możnaby prawnie odebrać licencję choćby na czas ograniczony. Nie miałby on prawa używania swojej maszyny, aż zapłaci odszkodowanie wyznaczone.

Policja Szuka Matkę, Która Pozostawiła Synka Na Bruku.

Sama Potem z Mężem Wyjechała Do Detroit.

Mały „Bobby" już od ubiegłej soboty znajduje się pod opieką władz miejskich, gdyż na bruku pozostawiła go jego matusia. Znaleziono malca w pobliżu Jackson bulwaru i Francisco ave. Policja na stacji Marquette twierdzi, że czteroletni chłopczyk nazywa się Robert Dischene, że jest synkiem pani Grancji Dischene Steele, lat 21, obecnie żony L. W. Steele.

Bliższe informaje w tej sprawie podała wczoraj policjantom pani Józefa Weeks, właścicielka domu mieszkalnego pnr. 856 Wilson ave. Wczoraj wieczorem pani Weeks udała się na stację policyjną i tam rozpoznala chłopczyka.

Powiedziała następnie, że Steele z żoną wyjechał ubiegłej soboty do Detroit, Mich. Violę Hernandez, obecnie zamieszkałą pnr. 830 Leland ave. prosili pp. Steele o przesłanie ich listów na adres „General Delivery" w Detroit.

Kilka godzin po wyjeździe pp. Steele znaleziono błąkającego się bezcelowo małego Bobby'ego.

Malec płacze i stale prosi policję o odszukanie jego „mamusi". Powiada: „Mamusia pracuje — zarabia dużo pieniędzy. Powiedzcie jej, aby przyszła po mnie."

Gdy pani Weeks wczoraj spotkała malca na stacji policyjnej ten ją rozpoznał natychmiast i prosił ją, aby mu powiedziała „gdzie moja mamusia się obraca."

Wyrodną matkę szuka policja i ma nadzieję ją aresztować. Malec w dalszym ciągu znajduje się pod opieką władz.

POWRÓT NIEMIEC DO GENEWY JEST MOŻLIWY—OŚWIADCZA "CZAS".

Warszawa, 16. paźdz. (Havas.) — Powrót Niemiec do Ligi Narodów nie jest rzeczą niemożliwą w opinji konserwatywnego organu rządu polskiego, „Czas." Powrót Niemiec do Genewy przyczyniłby się znacznie do odprężenia stosunków w Europie. „Czas" dodaje, że po powrocie Niemiec do Genewy, sześć największych mocarstw w Europie, Anglja, Francja, Włochy, Niemcy, Polska i Rosja mogłyby ułożyć program współpracy dla utrwalenia pokoju.

NIECH PRZEMYSŁ SAM SIĘ PILNUJE.

Rząd Go Już Nauczył Jak Chodzić.

Washington, 16. paźdz. — W Białym Domu odbył się wczoraj szereg konferencji urzędników Administracji Odrodzenia Krajowego z Prezydentem, w rezultacie czego oznajmiono, iż Prezydent Roosevelt pragnie, aby przemysł zaczął już sam o sobie myśleć i pilnować swoich interesów zgodnie z wymaganiami kodeksów i zaprowadzonego nowego porządku rzeczy, żeby rząd nie czuł się zniewolonym pilnować, aby nie działa się krzywda tym, którzy pracują pod hasłem niebieskiego orła.

Właśnie na konferencjach poruszano te sprawy, gdyż Prezydent pragnie stworzyć plan, według którego przemysł sam się będzie rządzić i wymagania kodeksów w życie wprowadził. Jednakże dotąd plan taki nie powstał.

Członkowie wydziału Administracji Odrodzeniowej konferowali nietylko z Prezydentem, ale także z gen. Johnsonem, znajdującym się w szpitalu, i choć nie powiedziano, jaki był przedmiot rozmowy z generałem Johnsonem, to przecież łatwo się domyśleć, że chodziło właśnie o te plany dla przemysłu, według których przemysł mógłby się sam prowadzić.

Gen. Johnson odbył także prasową konferencję, podczas której pytano niedawnego administratora kodeksów, co sądzi o uchwale Amerykańskiej Federacji Pracy, która domaga się 30-godzinnego tygodnia pracy przy zachowaniu tej samej płacy niby dlatego, że w ten sposób zrobi się miejsce w fabrykach dla bezrobotnych. — Gen. Johnson miał powiedzieć, że 30-godzinny tydzień pracy jest dla NRA niebezpieczny, że może zniszczyć program odrodzeniowy, zaś co do możności zatrudnienia większej liczby ludzi to te możliwości są ograniczone.

Złowróżbna Niepewność Losu Uprowadzonej Miljonerki.

W Dalszym Ciągu Czynione Są Gorączkowe Poszukiwania.

Louisville, Ky., 16. paźdz.— Z upływem piątego dnia, złowróżbnego wyczekiwania oznaczonego przez uprowadziciela damy z towarzystwa, pani Berry V. Stoll, otrzymano wczoraj wiadomość od agentów departamentu sprawiedliwości, iż niema przyczyny do przypuszczeń, iż uprowadzona już nie żyje, ani też pewności, że jeszcze żyje.

Mimo wzrastającego przekonania, że uprowadzona, która była chora i tylko lekko odziana, kiedy uderzona w głowę straciła przytomność i wywleczona z sypialni w ubegłą środę, już nie żyje, inni są optymistycznego zdania, że piąty dzień przyniesie wielką zmianę w sprawie uprowadzenia. — Piąty dzień upłynął od pozostawienia w rezydencji państwa Stoll'ów notatki przez uprowadziciela, żądającego 5 tysięcy dolarów okupu. Jedna wersja mówi, że pani Stoll została zabita, jeżeli uprowadziciel nie otrzymał żądanego okupu i że do tego czasu już uciekł, druga wersja powiada, iż uprowadziciel w każdym wypadku skomunikowałby się z rodziną uprowadzonej.

Harold Nathan, agent dept. sprawiedliwości, który kieruje sprawą poszukiwania uprowadzonej, nie chce odpowiadać na pytania reporterów co do postępów poszukiwań, mówiąc, iż utrudniłoby mu to jego pracę. Przyjaciele p. Stolla, męża uprowadzonej, oświadczyli, iż nie traci on nadziei, że żona jego zostanie mu zwróconą lada dzień. Inni dowodzą, iż jest on w najwyższem stopniu podniecenia nerwowego i niezdaje sobie sprawy z rzeczywistego stanu grożącego jego żonie niebezpieczeństwa.

Okup w sumie $50,000 miał być wysłany do Nashville; Tenn. i niewiadomo, czy uprowadziciel pieniądze otrzymał lub nie. Mąż uprowadzonej milczy i nie chce wyjawić nazwiska, na które okup został wysłany.

BRUNO HAUPTMANN TWIERDZI, ŻE JEST NIEWINNY.

Dowodzi, Że w Pamiętną Noc Był Gdzieindziej.

New York, 16. paźdz. — W wyższym sądzie Bronx toczy się rozprawa przeciw Hauptmannowi, którego chce dostać stan New Jersey, żeby go sądzić z oskarżenia o porwanie i zamordowanie dziecka Lindbergha. Hauptmann zwalcza próby wydania go władzom stanu New Jersey, i właśnie teraz odbywa się ta walka, podczas której Hauptmann dowodzi, że nie mógł w dniu 1-go marca, 1932, być w majątku Lindbergha, kiedy to wykradziono dziecko, ponieważ był wtedy gdzieindziej. Potwierdza to żona Hauptmanna, oraz niektórzy świadkowie. Hauptmann twierdzi, że tej nocy był w domu u siebie w Bronx.

Stan New Jersey gromadzi materjały, żeby dowieść, iż Haptmann był onej nocy w Hopewell, N. J. Przedstawiania dowodów nie skończono i procedura będzie się odbywała dzisiaj w dalszym ciągu.

Powracając do daty 1-go marca, 1932 r., Hauptmann dowodzi, że pamięta ów dzień bardzo dobrze. Zrana odwiózł żonę do pracy a potem albo był zatrudniony w hotelu Majestic albo czekał na jakieś zajęcie w biurze pracy. Między 6-7 pojechał po żonę, zatrudnioną w piekarni, zjazd tam kolację i czekał, aż żona będzie gotowa do wyjścia. Potem przybyliśmy do domu — powiada — i już nie wychodziliśmy tego wieczoru. O porwaniu dziecka dowiedział się Hauptmann z gazet rano następnego dnia.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ZWŁOKI POINCARE SPOCZNĄ NA CMENTARZU RODZINNYM.

Cała Francja Opłakuje Zgon Jednego z Największych Swych Synów.

Paryż, 16. paźdz. (Prasa Stow.) — Raymond Poincare, prezydent Francji z czasów wojny światowej, człowiek, który całem sercem ukochał swą ojczyznę, dla której służył wiernie, zostanie pochowany na wieczny spoczynek w przyszłą sobotę. Zwłoki Poincare spoczną na zrytym pociskami armatniemi rodzinnym cmentarzu w Nubecourt, w pobliżu Bar-le-Duc.

Cała Francja opłakuje zgon jednego z najbardziej zasłużonych swych synów i jednego z kurczącego się szybko koła wielkich wodzów i działaczy z czasów wojny światowej.

Lekarze, którzy do ostatniej chwili opiekowali się chorym, powiedzieli, że tragedja w Marsylji przyspieszyła śmierć Poincare. B. Prezydent Francji znał osobiście króla Aleksandra, a min. Barthou był na stopie przyjacielskiej. Dowiedziawszy się o tragicznej śmierci obu, wyczerpany długą chorobą Poincare zapłakał. Od tej chwili, twierdzą lekarze, stan jego zdrowia znacznie się pogorszył i nastąpił paraliż mózgu, który przeciął pasmo życia.

W czwartek, w dniu pogrzebu króla Aleksandra w Belgradzie i w sobotę, kiedy zwłoki Poincare spoczną w grobowcu rodzinnym, Francja okryta będzie żałobą. Sztandary na pół masztu, lub też owinięte czarną krepą, nie zdejmowane są z masztów od chwili zabicia króla Aleksandra i Barthou w Marsylji. Zgon Poincare pogłębił jeszcze bardziej żałobę i smutek całego narodu francuskiego.

DWAJ POLSCY GORNICY URATOWANI WE FRANCJI.

Lyon, Francja, 16. paźdz. (Havas.) — Dwaj polscy górnicy uratowani zostali z palącej się kopalni węgla La Palud.

Inny górnik, wyjęty z kopalni na pół żywy, zmarł wkrótce z wyczerpania. Wczoraj wyjęto z kopalni zwęglone ciała dwóch górników. Pożar powstał po eksplozji, która odcięła od świata kilkunastu górników.

WIENIAWA - DŁUGOSZEWSKI JEDZIE DO BELGRADU.

Warszawa, 16. paźdz. (Havas.) — Generał Bolesław Wieniawa-Długoszewski reprezentować będzie prez. Mościckiego i armję polską na uroczystościach pogrzebowych dla króla Aleksandra w Belgradzie. Pogrzeb odbdzie się w czwartek. Generał Wieniawa-Długoszewski jedzie do Jugosławji w charakterze ambasadora nadzwyczajnego.

VON PAPEN JEDZIE DO BERLINA.

Wiedeń, Austrja, 16. paźdz. (Havas.) — Franz von Papen, poseł Niemiec w Wiedniu, odleciał z tutejszego pola lotniczego aeroplanem, udając się do Berlina. Von Papen otrzymał polecenie Hitlera, aby po rewolucji nazistowskiej, załagodził stosunki między Niemcami i Austrją.

KSIĄŻĘ NIE WIE JESZCZE O SMIERCI SWEGO BRATA.

Nisz, Jugosławja, 16. paźdz. — Z pośród 16,000,000 Jugosłowian jest jeden, który nie wie jeszcze o zamordowaniu króla Aleksandra. Jest nim rodzony brat zabitego monarchy, b. następca tronu jugosłowiańskiego, książę Jerzy, który z polecenia swego młodszego brata został zamknięty w małym, pilnie strzeżonym i zabarykadowanym domku, znajdującym się w pobliżu miasta Nisz. Książę Jerzy zamknięty jest już w tym domu przez 9 lat.

Swiadkowie twierdzą, że Jerzy dozіał pomieszania zmysłów i zabroniono służbie donieść księciu o tragicznym zgonie brata, ponieważ Jerzy i tak nie mógłby zrozumieć tragedji, jaka się rozegrała w Marsylji.

Książę Jerzy zmuszony został w 1909 roku do wyrzeknięcia się wszelkich praw do tronu jugosłowiańskiego, kiedy popełnił kilka niepoczytalnych czynów.

WYROK SMIERCI NA TRZECH INŻYNIERÓW W ROSJI.

Moskwa, 16. paźdz. — Trzej inżynierowie z zakładów metalurgicznych w Kuznecku zostali wczoraj skazani na śmierć za akcję kontr-rewolucyjną i szpiegowską.

OJCIEC ŚW. NA SLUBIE SWEGO BRATANKA, HR. FRANCO RATTI.

Watykan, 16. paźdz. (Prasa Stow.) — W czasie wspaniałych ceremonji w Sali Konsystorskiej Ojciec św. Papież Pius XI połączył dozgonnym związkiem małżeńskim swojego bratanka, hr. Franco Ratti z panną Angelą Marją Crespi, córką zamożnych obywateli włoskich. Uroczystości ślubne odbyły się w obecności licznie reprezentowanego kleru i członków rodzin arystokracji Włoch.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Hastily is classed as an adjective in the English language			
2. Gryposis is an ingrowing of the nails			
3. Myo is a prefix meaning muscle			
4. Pippin is a variety of grape			
5. A cubic foot of water contains 7½ gallons			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

— KOCIÓŁ PAROWY —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Kocioł parowy jest to przyrząd do wytwarzania pary wodnej o wysokiem ciśnieniu, którą nadaje się ruchu maszynom lub turbinom parowym albo też używa się do ogrzewania w porze zimowej.

Część kotła parowego, w której pali się węgiel albo inne paliwo zwie się paleniskiem. W palenisku spala się opał, wytwarza się gorący czad spalinowy, który częściowo oddaje swe ciepło wodzie w parniku a następnie zdąża do przewodu kominowego i na zewnątrz przez komin.

Z energji cieplnej, dostarczanej do kotła skutkiem palenia, część zużywana jest: na podgrzanie wody, na odparowanie wody i na przegrzanie pary; część jest stracona rozgrzewaniem nieużytecznem i stratą kominową. W samej maszynie znowu nie wszystka energja, ukryta w parze, bywa zużyta, dużo jej się tu marnuje rozgrzewaniem maszyn i ulotnieniem, poczęści koniecznem. Stosunek ilości ciepła, oddanego parze, do ciepła zużytego, zwie się „spółczynnikiem sprawności kotła".

Co do dostarczania opału do spaleniska, to są rozmaite sposoby. Palenisko można obsługiwać ręcznie lub mechanicznie, czyli automatycznie zapomocą rozsypywania lub posuwania węgla. Jeżeli używa się paliw ciekłych lub gazowych, to trzeba zastosować specjalne urządzenia.

Gdy się opala węglem lub koksem, to kładzie się go na ruszt, kratę żelazną pod ogniskiem. Ruszt jest w postaci kraty, by dostarczyć dużo przewiewu, aby spalenie było możliwie zupełne; musi się nadto utrzymać dostateczny ciąg; otrzymany dzięki wysokim kominom, lub zapomocą dmuchawek i wentylatorów. Trzeba uważać jednakże, by palenie zupełne odbywało się bez nadmiaru powietrza; na tę regulację służy zasuwa powietrzna. Powietrze ogrzane sprawniej spala. Jeżeli nadmiar znajdzie się popiołu pod rusztem, to z braku ochładzającego ciągu, ruszt stopnieje i opadnie.

W palenisku automatycznem drobny węgiel lub miał węglowy spada za pomocą śruby transportowej w wielki lej, z którego obrotowy wałek, opatrzony czerpakiem łopatkowym lub szczotką, wyrzuca i rozrzuca drobny opał na ruszt. Jeżeli używa się ciekłych ciał palnych, to płyn, skutkiem sztucznego wywartego nań ciśnienia, dopływa rurą do rozpryskiwacza, zaopatrzonego niekiedy nadto w rozpylacz, który za pomocą zawartego w nim chodu śrubowego, nadaje ruch obrotowy strumieniowi cieczy, która rozpryskuje się w postaci stożka a następnie rozpyla.

Kocioł parowy zwykle opasany jest materjałem, który jest słabym przewodnikiem ciepła, by jak najmniej ciepła otrzymanego ze spalenia, utracić.

Dla bezpieczeństwa kocioł parowy zaopatrzony jest w wodowskaz, wskazujący poziom wody w kotle; manometr, podający ciśnienie siły parowej; zawory bezpieczeństwa: klapa otwierająca się automatycznie, gdy ciśnienie wewnątrz kotła dojdzie do niebezpiecznej wysokości oraz stop z metalu, który stapia się, gdy wody za mało w kotle, powodując rozlew wody na ognisko i zgaszenie ognia.

By uniknąć niebezpieczeństwa eksplozji parnika, trzeba uważać, by poziom wody był tak wysoki, iż sięgałby ponad części kotła, które ogień obmywa.

W kotle dolna część jest wypełniona wodą a górna część parą wodną, która przechodzi do „kołpaka", gdzie się osusza i skąd jest odprowadzana do poruszania maszyn lub turbinów. Obecnie w sprawniejszych kotłach jest „przegrzewacz", który parę poprzednio otrzymaną jeszcze bardziej ogrzewa, by jej cząsteczkom nadać większej chyżości, w celu otrzymania silniejszych uderzen na poruszające się części maszyn. Dla osiągnienia większej sprawności technicznej czasem dołączony jest „podgrzewacz" wody doprowadzanej do kotła.

Obecnie, względnie od służby, jaką ma wykonać kocioł parowy, buduje się parniki, różniące się między sobą konstrukcją, lecz one wszystkie opierają się na zasadzie ogrzewania wody zapomocą całego szeregu rurek, w którym krąży płomień spalinowy.

Pułkownik Bohdan Kwieciński o Lotnictwie w Polsce.

W Sali Na Trójcowie Wczoraj Wieczorem Witali Go Rodacy.

Staraniem Okręgu 15go ZNP., którego Komisarzem jest p. Józef Michalak, wczoraj wieczorem w audytorjum św. Trójcy zebrała się spora gromadka rodaków i rodaczek, aby wysłuchać przemówienia gościa z Polski, pułkownika Bohdana Kwiecińskiego, który przyjechał z Washingtonu.

Pułkownik Kwieciński w sprawach urzędowych bawił w Washingtonie. Stając przed nami na Trójcowie powiedział zaraz na wstępie, iż rad jest, że dano mu sposobność powitania swoich rodaków i rodaczek, którym przywiózł pozdrowienie z Ojczyzny. Przyjechał na dziesięć dni do Stanów Zjednoczonych, z których 6 spędził w stolicy kraju, a resztę czasu poświęca na zwiedzanie większych osiedli polskich. Tematem przemówienia pułkownika Kwiecińskiego było lotnictwo polskie.

„Polska na pierwszym planie, po odzyskaniu wolności", mówił pułkownik, „miała na celu zainteresowanie świata całego, czyniła wielkie wysiłki, aby na wszystkich odcinkach stanąć na pierwszem miejscu w lotnictwie.

„Początek lotnictwa w Polsce poczyniono już w roku 1918, kiedy to obecny marszałek Józef Piłsudski i śp. kapitan Stec pierwsi w samolocie państwa zaborczego przefrunęli ze Lwowa do Warszawy.

„Samoloty aczkolwiek marnej konstrukcji przyczyniły się jednak do odniesienia świetnego zwycięstwa nad bolszewikami. Po odniesionem zwycięstwie zabrano się do pracy. Już w roku 1912 zabrano się do budowy aeroplanów własnych i silników. Zorganizowano Ligę Obrony Powietrznej i Przeciw Gazowej. W roku 1923 w Polsce powstało lotnictwo komunikacyjne, otwarto pierwszą linję z Gdańska do Warszawy do Lwowa, a później i do Krakowa. Nieco później przystąpiono do otwarcia nowej linji Warszawa-Wiedeń i Warszawa-Bukareszt.

„Lotnictwo polskie z tego jest znane, że w jedenastu latach swego isnienia nie miało ani jednego wypadku śmierci.

„Następnie powstało lotnictwo sanitarne mające na celu dostarczenie chorego lub rannego żołnierza do centrum leczniczego, aby w ten sposób uratować życie.

„Lotnictwo sportowe miało swój początek w Warszawie. W roku 1932 Polska brała udział w pierwszym występie lotników międzynarodowych — Polska wysłała trzy samoloty i zdobyła czwarte miejsce."

W dalszym ciągu pułkownik Kwieciński mówił o próbnych lotach przez Atlantyk śp. Idzikowskiego, o podobnych przelotach innych „orłów" Polski w celu zdobycia nowych rekordów i sławy dla Ojczyzny.

„W roku 1932 lotnicy z Polski pobili lotników niemieckich w Berlinie i poraz pierwszy od niepamiętnych czasów powiewał tam sztandar polski, kapela niemiecka grała „Jeszcze Polska nie zginęła", a wojsko salutowało flagę naszą", mówił pułk. Kwieciński. „Była to chwila, którą nie zapomnę do samej śmierci. W roku 1934 poraz drugi Polska zdobyła puhar Challenge'u w samolotach już polskiej konstrukcji.

Następnie chwil kilka poświęcił gość z Polski rozwojowi balonów polskich. Wspomniał świetne zwycięstwa balonu „Kościuszko" tak w Chicago jak w Warszawie. Balon ten zbudowany był w Jabłonnie. Puhar Bennett'a, zdobyty przez Polskę poraz drugi pozostaje w Warszawie. Jeszcze jedno zwycięstwo, a puhar ten przejdzie na własność lotnictwa Polski.

Na koniec swego przemówienia pułkownik Kwieciński wspomniał poległych lotników Polski, nadmieniając, że za każdego poległego lotnika Polska zyskuje najmniej dziesięciu nowych „Orłów."

Zebrani za tak interesujące przemówienie podziękowali pułkownikowi gromkiemi oklaskami.

Wieczorek wczorajszy rozpoczęli harcerze ZNP., stanowiący kapelę doboszy i trębaczy z Centrali. Pierwszy głos zabrał Komisarz Michalak, który na przewodniczącego powołał prezesa Jana Romaszkiewicza. Występ dwóch harcerzy, Józefa Wolińskiego i Czesława Kaniuka, którzy popisywali się grą na kornetach, oklaskiwano. Wice-konsul Dr. E. Kulikowski mówił także o lotnictwie w Polsce, wyraził radość, iż może być obecny na sali, gdzie przemawiał do zebranych as lotnictwa międzynarodowego.

Na koniec krótkiego programu prezes Romaszkiewicz podziękował obecnym za przybycie, gościowi z Polski za tak interesujące przemówienie a okrzykiem „niech żyje lotnictwo polskie! niech żyje Polska z Marszałkiem Piłsudskim na czele!" wieczorek wczorajszy zakończono. Harcerze grali od ucha, gdy salę tak gość z Polski jak i inni opuszczali.

THE TUTTS — By Crawford Young



THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Z Helenowa.

Państwo Jan i Marja Rogus, obchodzić będą srebrne gody małżeńskie, w poniedziałek, 22 października. Msza św. na ich intencję, odprawiona zostanie w kościele św. Heleny.

*

Ci, którzy nie złożyli swej kolekty parafjalnej, mogą to uczynić na plebanji. Dotyczy to tych, których księża w domu nie zastali gdy kolektowali.

*

W przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie Bractwa Mężczyzn Różańca św. p. o. św. Józefa. Odegrana zostanie komedja pt. „Jaki pan, taki kram." Początek o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Tow. Bratniej Pomocy Matki Boskiej N. P., gr. 859, Z.P.R.K., obchodzić będzie srebrny jubileusz swego założenia w niedzielę, dnia 21 października. Z okazji tej odbędzie się obchód w sali Zjednoczenia. Uroczystość jubileuszowa będzie poprzedzona Mszą św., o godzinie 10 rano, która odprawiona zostanie w kościele św. Heleny.

Z Wojciechowa.

A więc bazar już w całym biegu. W niedzielę, 14 bm., ks. proboszcz K. Gronkowski, po nieszporach otworzył bazar z prośbą do wszystkich parafjan, aby mu pomogli dźwignąć ciężar utrzymania parafji i prosił Boga o błogosławeiństwo, aby praca jego i komitetu, który nie szczędził trudów, udała się jak najlepiej. Wieczorem wrzało jak w ulu. Roiło się od gości i każdy z uśmiechem ofiarował co mógł. Każde koło było zajęte i szczęśliwców co chwila było więcej. Każdy próbował swego szczęścia, a jak się nie udało i tak się ucieszył, że parafji dopomógł. Kiosk Pań Różańca św. napełniony był najrozmaitszemi fantami, jakie same ofiarowały i uprosiły, był najwyższy. Pomimo starszego wieku, pionierki krzątały się cały wieczór, aby jak najwięcej do kasy zebrać. Kontestantki też pracują jak mrówki, a tym razem za głos oddają los na $50 w gotówce. Bara również cieszy się powodzeniem. Piwo z polskiej browarni Białego Orła i różne trunki są tam do nabycia. Tow. św. Michała Archanioła, grupa 629, Z. N. P., przybyła wieczorem in gremio. Nabawili się razem. Każdy z obecnych zapewniał, że wieczór spędził mile z naszymi przyjaciółmi i proboszczem. Dla rozrywki, jutro wieczorem będą ciekawe atrakcje. Tancerze Wojciechowa obiecują wykonać kilka pięknych numerów, a więc będzie warto coś zobaczyć. Wogóle na bazarze jest wszystko gotowe, aby wszystkim, którzy przybędą, umilić i uprzyjemnić czas. Komitet serdecznie dziękuję tym, co odwiedzili bazar i prosi, aby opowiedzieli o nim swym przyjaciołom i znajomym.

Polonofil oznacza przyjaciela Polaków.

Uroczystość Złożenia Ślubów Zakonnych.

W domu macierzystym Franciszkańskich Braci Misyjnych od św. Józefa, w Eureka, Mo., dnia 6 paźdz., odbyła się uroczystość złożenia ślubów zakonnych. Śluby złożyli: Brat Bonawentura Górka, z Chicago, Br. Feliks Król, z Chicago i Brat Leonard Augustyniak, z St. Louis. Celebransem przy uroczystości był ks. prałat Franciszek Pudłowski, proboszcz parafji św. Kazimierza, w St. Louis, Mo., i komisarz Franciszkańskich Braci Misyjnych od św. Józefa, w Eureka, Mo. Uroczystość składała się ze złożenia ślubów, nauki ks. prałata i Mszy św., celebrowanej przez ks. prałata. W uroczystości wzięli udział bracia zakonni, ks. kapelan Jan Taranowicz, ks. Kornel Downing, krewni i goście braci z Chicago i St. Louis.

Ks. prałat Pudłowski w mowie swojej, pocieszając Braci, w ich obecnych trudnościach materjalnych, przypomniał im zupełne ubóstwo św. Franciszka, patrjarchy kongregacji. — „Zadna kongregacja franciszkańska," mówił, „która była ożywiona duchem pobożności św. Franciszka, nie upadła z powodu niedostatku, ale przeciwnie lepiej się rozwijała, bo przyszło jej z pomocą i błogosławieństwo Boże i potrzebna pomoc ludzka."

Pokrzepieni słowami swego przewodnika duchownego, Bracia patrzą w przyszłość z otuchą i nadzieją w pomoc Bożą i życzliwość ludzką, a przedewszystkieb ze strony swoich rodaków.

Z BARBAROWA.

Od niedzieli odprawia się w w kościele św. Barbary nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pod kierownictwem jednego z diecezjalnych księży misjonarzy. Codziennie o godzinie 10-ej rano, jest Suma z nauką. Wieczorem, o godz. 7:30 nabożeństwo nowenny, kazanie, odczytywanie próśb i modły w intencji tych próśb, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i adoracja relikwji św. Tereski. Lud pobożny licznie gromadzi się na to nabożeństwo — prosząc Kwiateczka z Karmelu aby wstawiennictwem swojem do Boga, wyjednał nam potrzebne łaski.

*

Wszystkie zrzeszenia, jakie skupiają się przy parafji św. Barbary, a mianowicie: towarzystwa Z. P. R. K., Macierzy Polskiej, Z. N. P., Związku Polek i bractwa kościelne, urządzają wspólny Wieczór Rozmaitości, w niedzielę, dnia 28 października, w auditorjum św. Barbary, 2820 Quinn ul. Początek o godzinie 6:30 wieczorem. Komitet złożony z przedstawicieli towarzystw, dokłada starań, ażeby impreza udała się jak najpomyślniej. Atrakcją specjalną będzie publiczne powitanie nowego proboszcza ks. Stanisława Radnieckiego. — Wszelki dochód z tej zabawy obrócony będzie na zasilenie kasy parafjalnej.

Co Słychać Na Polonji

W środę, dnia 17 października, o godzinie 8 wieczorem, w sali św. Jana Berchmana, Logan blvd. i Maplewood, odbędzie się wieczorek i program, tańce i będą podane przekąski. Na wieczorku będzie obecny Clayton F. Smith.

*

W niedzielę wyjechał do stanu Louisiana p. Feliks Jarzembski, syn pp. S. H. Jarzembskich, by tam w mieście Gueydan, zawrzeć ślub z panną Corinne Rabalais, córką tamtejszych osadników pp. M. Rabalais. W towarzystwie pana młodego jadą na wesele matka jego, p. M. Jarzembska, oraz siostry, p. J. Uzdrowska i L. Gawłowska. — Ślub odbędzie się w czwartek, w tamtejszym kościele katolickim, a p. L. Gawłowska usługiwać będzie w charakterze druchny. Pp. F. Jarzembscy przybędą do Chicago po ślubie i tu zamieszkają.

*

Klub Oświatowy Niedźwiada urządza bankiet z okazji 5-lecia swego założenia, w niedzielę, dnia 21 paźdz., w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave.

*

Dzisiaj przypada św. Jadwigi, patronki Sierocińca Polskiego w Niles i parafji jadwigowskiej. Wszystkim Jadwigom — solenizantkom dzisiejszym życzymy wszelkiej pomyślności.

*

Onegdaj w szpitalu św. Elżbiety poddała się niebezpiecznej operacji na kataraktę pani T. Szumicka, lat 57, zam. pnr. 4821 S. Paulina ul.

Operacji z wielkim sukcesem dokonał Dr. Franciszek Dulak, który również jest profesorem w Uniwersytecie Loyola i członkiem Komisji Szkolnictwa Z. N. P.

*

Już jutro, dnia 17go października, w pięknej nowej sali i restauracji „Syrena", pnr. 1825 W. 47ma ul. na Town of Lake, odbędzie się bankiet na cześć p. Jana E. Nikliborca, dyrektora Zjednoczenia i byłego prezesa Zw. Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce. Wykonany zostanie program, który zapewnie spodoba się wszystkim. Początek bankietu o godz. 7:30 wieczorem. Bilety na bankiet można nabyć jeszcze w lokalu p. Stefanika, 1401 W. Superior ul.; w lokalu p. B. J. Kozłowskiego, 209 N. Hoyne ave.; w restauracji „Syrena", 1825 W. 47 ul.

*

W niedzielę, 21 października, w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul., odbędzie się obchód Tow. Jedność i Postęp im. Ossolińskich, gr. 1670, Z. N. P., z okazji 20-lecia istnienia i pracy na niwie narodowej i organizacyjnej. Na program złożą się przemówienia przedstawiciela zarządu centralnego, Z. N. P., p. J. Twardzika, ald. F. Konkowskiego, W. Kożucha, prezesa gminy 75, oraz innych zaproszonych gości. Ponadto program będzie urozmaicony deklamacjami, śpiewem i muzyką. Na zakończenie zostanie odegrana 1 aktowa sztuka przez zespół amatorski. Wieczorem, tego samego dnia, odbędzie się zabawa, w której wezmą udział licznie zaproszone towarzystwa. Początek obchodu o godz. 4-ej po południu.

PRODUKCJA STALI.

New York, N. Y. — Od marca 1933 r. produkcja stali zaczęła się stale podnosić i w pierwszej połowie czerwca b. r. doszła do najwyższego od 1929 r. punktu, bo do 84 procent. — Od tego czasu zaczęła gwałtownie spadać, aż w pierwszym tygodniu września spadła do 24 punktów. Obecnie trochę się dźwignęła, w ub. tygodniu wynosiła 35.2 procent.

New Britain, Conn. — Tutejsza policja wraz z agentami federalnymi aresztowała Józefa Karwowskiego, lat 23, Józefa Kamińskiego, lat 21 i Józefa Matulisa, lat 20, wszystkich trzech tu zamieszkałych, którzy rozpowszechniali fałszowane 5-cio dolarówki w Torrington i innych miastach w stanie. Aresztowanych zabrano do Waterbury na przesłuchy przed komisarzem federalnym Krasowem, który zatrzymał ich pod kaucją po $5,000.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grochowa.
Pieczeń po Flamandzku.
Kartofle.
Sałata ze Śmietaną.
Suflet z Jabłek.
Herbata.

Pieczeń po Flamandzku.

Trzy funty pieczeni zrazowej czyli befsztykowej zbić mocno pałką, oskrobać, posolić, a obrumieniwszy na rozpalonem maśle, dusić jak zwykle z jarzynami pod przykryciem. Na godzinę przed wydaniem, włożyć do rynki z pieczenią kawałek gotowanej wędzonki, dwie pary kiełbasek, dwie główki podgotowanej włoskiej kapusty, pokrajanej w ćwiartki, wsypać trochę pieprzu, oprószyć mąką, podlać rosołem i dusić dalej pod przykryciem. Przed wydaniem pokrajać mięso w plastry, kiełbaski i wędzonki w paski. Ułożyć mięso w środku półmiska, a naokoło ubrać kapustą, wędzonką i kiełbaskami i oblać przegotowanym sosem. Oprócz tego podać kartofle przysmażone lub krokiety z kartofli.

Suflet z Jabłek.

Upiec w piecu sześć do osiem dużych kwaskowatych jabłek i przefasować je przez sito, gdy przestygną ubijać trzepaczką na lodzie, aż zupełnie zbieleją. Osobno ubić tęgą pianę z sześciu do ośmiu białek, dodać do nich marmeladę z jabłek i ubijać dalej. Wkońcu wsypać ćwierć funta cukru, wymieszać dobrze, ułożyć stożkowato na wysmarowanym tłuszczem półmisku, obrównać nożem, naokoło powbijać stojąco oparzone z łupy i pokrajane podłużnie migdały i wstawić do miernego pieca na 25 minut. — Gdy się naokoło ładnie obrumieni, wydać do stołu.



ŁADNA SPODNICZKA Z BLUZKĄ.

Anne Adams Modełko 2048 i 2049.

Zamówić można modełko 2048 w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40,42. Na wielkość 16 potrzeba 2¼ jarda 39 calowej materji.

Modełko 2049 nabyć można tylko w wielkościach 26, 28, 30, 32, 34. Na wielkość 28 potrzeba 1⅞ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto................

Stan..................

NAJNOWSZEJ MODY FUTRA.



Na rycinie powyższej widzimy najnowsze fasony futrzanych okryć, które wczoraj były z wielkiem powodzeniem prezentowane w Sherman Hotelu przez grono młodych panien.

Panna Broniarczyk w Roli "Michaeli".

Już w tę sobotę, dnia 20-go października, w teatrze Auditorium, będzie debiutowała p. Marja Broniarczyk, w operze „Carmen." Jest to prawdziwy zaszczyt dla Polonji chicagoskiej, że z grona jej kompanja operowa San Carlo wybrała p. Broniarczyk, zdolną koncertową artystkę operową, zbierającą już poprzednio laury swemi występami w największych miastach Stanów Zjednoczonych. Panna Broniarczyk zawarła pisemnną ugodę z kompanją i od czasu umówionego, będzie podróżowała i występowała z tą kompanją w innych miastach. W wieczór sobotni będziemy mieli sposobność zobaczyć i usłyszeć dwie Polki śpiewające w operze „Carmen" — panią Janinę Burską, światową artystkę operową, występującą w głównej roli i pannę Broniarczyk, w roli Michaeli.

Chicago Society Auxiliary u którego bilety lożowe są do nabycia na tę operę, zaprasza uprzejmie całą Polonję do jak najliczniejszego poparcia i przyczynienia się do prawdziwego jej sukcesu. Po bilety zgłaszać się można do p. Górnej, telefonując Avenue 6723, lub zgłosić się na dzisiejsze posiedzenie komitetu, które się odbędzie w restauracji pp. Lanardów, 1166 Milwaukee ave.

Na liście rezerwacyjnej widnieją dotychczas nazwiska następujących: pp. P. Kowaczek, pp. E. Kirsten, pp. F. Barć, pp. B. Górnych, pp. S. Bubaczów, pp. Morkowskich, pp. S. Adamowskich; pań: J. Makarskiej, L. Nyka, F. Krause, M. Kudlick, E. Odalskiej, J. Kostańskiej, A. Shepanek, A. Diadul, J. Bony, A. Popielskiej, F. Cegielskiej, K. Wirkus; panien: Ireny i Eleonory Feran i p. M. Różyckiego.

P. K. A. Urządza Przyjęcie Dla Artystów.

Już na jutro, dnia 17-go października Polski Klub Artystyczny przygotowuje się do przyjęcia nowo-przybyłych polskich artystów. Przyjęcie to będzie jedną z okazalszych afer, które się odbędzie w Fauntleroy Klubie mieszczącym się przy Pierce i Damen ulicach. Początek o godzinie 8:30 punktualnie. Urozmaiceniem wieczorku tego będzie program muzykalno-wokalny w którym weźmie udział jeden z artystów z Polski, a p. Wanda Paul zagra kilka pięknych utworów na fortepianie. Po koncercie nastąpi towarzyskie przyjęcie gości na które pani Helena Skudnig, znana z wybornego pieczywa ciast, przygotuje smaczne ciasta. Na ucztę tą proszeni są wszyscy interesowani i sympatycy klubu o jaknajliczniejsze przybycie.

Zabawa Karciana i Wystawa Futer.

Jutro w Polonia Klubie pnr. 294z Milwaukee ave. odbędzie się zabawa karciano-kostkowa połączona z wystawą futer urządzona staraniem Ladies of Isabella, Lafayette Council No. 16. Pani Anna Przygocka, przewodnicząca komitetu zabawy postara się jaknajlepiej ubawić swych gości przy pomocy swego pracowitego komitetu. Pozatem będą podawane smaczne przekąski i kawa. Pani Zofja Marcińska, prezeska, z całym swym komitetem zabawy zaprasza wszystkich swych przyjaciół i sympatyków o jak najliczniejsze poparcie tej afery z której cały dochód przeznaczony zostanie na Polski Sierociniec św. Jadwigi w Niles, Ill.



SKROMNA SUKIENKA STOSOWNA NA POPOŁUDNIOWE OKAZJE.

Ellen Worth Modełko 950.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ¼ jarda 18 calowej albo szerszej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość................

....

Imię i Nazwisko

....

ADRES

Miasto................

Stan..................

Bezpłatne Lekcje Dla Interesujących Się Handlem.

Kobieca Handlowa Liga Zjednoczona założyła jedną z najlepszych uczelni dla pracowników i pracowniczek powyżej lat 16-tu interesujących się dziedziną handlową. Klasy te obejmujące cały szereg praktycznych przedmiotów wyłączając jednak lekcje prawa parlamentarnego i mów publicznych są udzielane bezpłatnie.

Sztab nauczycielski składa się z wyjątkowo kwalifikowanych sił nauczycielskich bardzo się interesujących i żywo roztrząsających zagadnienia robotników wogóle. Kobieca Liga podaje zatem do ogólnej wiadomości, że przedmioty udzielane bezpłatnie będą z dziedziny sztuki, gospodarstwa domowego, gimnastyki, sztuki dramatycznej, tańców, angielskiego języka dla obconarodowców i dokształcających się, ekonomji, nowoczesnej historji europejskiej, muzyki i szycia.

Oprócz wyżej wspomnianych bezpłatnie udzielanych przedmiotów można też uczęszczać na kurs prawa parlamentarnego i kurs wygłaszania mów publicznych za małą tylko opłatą. Po bliższe informacje zgłaszać się można do: Wome's Trade Union League, 630 S. Ashland Blvd. Chicago, Ill., lub telefonicznie: Seeley 1526.

Posiedzenie Stow. Opieki Społecznej.

W czwartek, dnia 18-go października odbędzie się pierwsze powakacyjne posiedzenie Stow. Opieki Społecznej w Stevens budynku mieszczącym się pnr. 17 N. State ulica w pokoju 1808. Będzie to bardzo ważne posiedzenie podczas którego rozpatrzone zostaną ważne sprawy organizacyjne jakie się nazbierały przez cały przeciąg czasu wakacyjnego. Obecność wszystkch członkiń jest konieczną.

Obiad podany zostanie o godzinie 12:30 a około godziny 2-ej rozpocznie się posiedzenie. O rezerwacje członkinie proszone są o zgłaszanie się do pani Bojanowskiej telefonując: South Chicago 6771.

Instalacja Urzędniczek i Zabawa Taneczna.

Już jutro członkinie z Pomocniczego Stow. Pań przy Stow. Polskich Dentystów urządzają kolację instalacyjną połączoną z zabawą taneczną w Gdynia Gardens mieszczącej się pnr. 1223 Milwaukee ave. Komitet przygotowuje wiele miłych niespodzianek i piękny program, udział w którym wezmą następujące osoby: panna Betty Czachorska wystąpi jako solistka, a później odtańczony zostanie tak zwany „tap dance" przez Marję Stella i Loretę Bartnick przy akompaniamencie p. Moniki Dylong. Dr. Jan Kobrzyński wystąpi w roli toastmistrza a dr. Tadeusz Olichowski zajmie się zainstalowaniem urzędniczek.

Po kolacji i programie nastąpi zabawa taneczna przy dźwiękach bodorowej orkiestry.

ŻÓRAWIE.

„Pod tą ciehą, złotą zorzą
Żórawie leciały —
Z tem szerokiem pustem polem
Krzykiem się żegnały.
Ty szerokie, smutne pole,
Ty czarny ugorze,
Już my lecim, odlatujem,
Za to sine morze.

Już my lecim, odlatujem
W te powietrzne drogi,
Nie będą nas więcej żywić
Twoje chlubne brogi.
Nie będą nas więcej poić
Wody strumieniące
Nie zakrzykniem już hejnału
Na to ranne słońce!

Hej, szerokie, puste pole
W sinych mgłach stojące,
Czekaj ty nas jak zaświeci
To majowe słońce.
Czekaj ty nas a wyglądaj,
Rankami cichemi,
Jak się wiosna rozbłękitni
Dookoła ziemi.

A my drogi nie zagubim
Przez to morze sine —
Po pióreczku rzucać będziem
W szumiącą głębinę,
A my drogi nie zagubim
Z powrotem do ciebie,
Poznamy ją po jej zorzy,
Po tem bladem niebie.

Poznamy ją po tej rosie,
Co na tobie świeci,
Po tych jasnych lnianych
główkach,
Twoich małych dzieci!
Lecą, lecą, odlatują.

Marja Konopnicka.

Przedślubna Zabawa Dla p. Tusińskiej.

W ubiegły czwartek wieczorem, grono przyjaciółek panny Stefanji Tusińskiej, córki pp. Jacentego i Tekli Tusińskich, zam. pn. 2235 W. Custer ul., sprawiło jej miłą niespodziankę przedślubną. Po spożyciu przekąsek przyrządzonych przez panie Zygowicz, Zając i Stankiewicz, bawiono się wesoło do późna. Na niespodziance były obecne panie: T. Tusińska, G. Rafa, B. Rączka, A. Zygowicz, A. Zając, H. Zygowicz, M. Sychta, L. Nelson; panny: M. Dylong, G. Dylong, M. Zimka, J. Sychta, A. Sychta, S. Banicka, J. Banicka, L. Rafa, J. Rafa, S. Pozdol, H. Tusińska, I. Tusińska, I. Tusińska, V. Zając, E. Stankiewicz, M. Buric, K. Leonard, J. Walach, M. Reno, A. Pindel, M. Olszyńska, L. Jaron, V. Gracer, B. Ponson, T. Salske, E. Gelecke, A. Bura, A. Nadolska, M. Król, M. Mallek, M. Rosenow, H. Mruk, E. Rury, L. Thomas, H. Thomas, V. Ciszek, F. Podraza, A. Madura, L. Bobowska, S. Kożuch, E. Ostręga, S. Kosińska, S. Długosz, S. Bobowska i J. Bieszczat. Ślub panny Tusińskiej z p. Eugenjuszem Rafa, odbędzie się w sobotę, o godzinie 11-ej rano, w kościel św. Jana Kantego. Młodej parze drużbować będą: S. Pozdol z p. S. Dudą; W. Rafa z p. F. Pacula; G. Dylong z p. J. Aksamit. Damą honorową będzie H. Tusińska. Młoda para jest znana w kołach towarzyskich na Kantowie.

Bibljomania jest to namiętność do zbierania książek.

Household Arts BY Alice Brooks



A Cross Stitch Footstool Decorates Any Room

PATTERN 5229

W modełku 5229 znajdziecie wzór około 10x14 calowy roboty krzyżykowej, ilość potrzebnej materji, oraz suggestje kolorów i ilustrację wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan..............

"Halloween Party".

Klub Sportowy i Towarzyski przy Osadzie 54, urządza dla członków i ich przyjaciół zabawę t. zw. „Halloween Party," w Polish-American Motor Club, 1232 Milwaukee ave. Bilety można nabyć przed zabawą u panny L. Gondek, 2135 Webster ave. Zabawa odbędzie się w sobotę, 20 października, o godzinie 8-ej wieczorem.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę odbyła się zabawa taneczna staraniem Klubu Czarna, w sali Mirror Ballroom. Wszyscy uczestnicy zabawy mile się zabawiali przy dźwiękach doborowej orkiestry. Na balu obecni byli między innymi: pp. K. Książek, pp. J. Nogaj, pp. Omielusik; panny: S. Kuczek, M. Kowalska, J. Gruszka, S. Smolak, S. Michalska, F. Cabot, B. Kisiecka i F. Kisiecka. Wielką reprezentację miało Stow. Arts A. B. A. Reprezentację stanowili panowie: C. J. Trawiński, J. Żak, M. L. Zuebr, J. T. Zurad, E. Pietrzak, E. Nowak, W. Goclan, S. Pupinik, W. Sroka, C. L. Przybyło, B. White, K. Kozacki, M. Pietrzak, H. Pietrzak, H. Young i J. Waltz. Dzięki staraniom komitetu z p. J. Nogajem na czele, każdy gość był ubawiony i z pewnością nie ominie następnej zabawy Klubu Czarna.

Anglofob jest to wróg Anglików.

Z Jadwigowa.

Jadwigowo święci dzisiejszą uroczystość swej patronki, św. Jadwigi, dorocznym odpustem. Sumę o godzinie 10-ej rano, celebrował ks. Leonard Long, C. R., w asyście ks. Andrzeja Kloski, C.R., jako djakona i ks. St. Smudy, C.R., jako subdjakona. Kazanie wygłosił ks. proboszcz Franciszek Dembiński, C. R., który także odprawił dziś po południu nabożeństwo różańcowe. Wieczorem zaś, o godzinie 7:30 odbędzie się Kompleta z kazaniem i procesją z Najśw. Sakramentem, w której udział wezmą wszystkie bractwa kościelne.

*

Św. Jadwiga przyszła na świat 1174 r., z ojca Bertolda księcia na Karyntji, margrabiego morawskiego, hrabiego na Tyrolu i Agnieszki, księżniczki rakuskiej. Na wychowanie oddana została do klasztoru Benedyktynek w Lucyngu, — gdzie już zauważono w niej szczególne upodobanie we wszystkiem, co się służby Bożej tyczyło. W 12 roku życia, wydana zamąż za Henryka, przezwanego Brodatym, księcia polskiego i śląskiego, prawnuka króla Bolesława Krzywoustego. Pobożna skromna, miłosierna, serce swe od dzieciństwa Bogu poświęciwszy, od wszelkiej próżności światowej daleka, taką się okazała w stanie małżeńskim Jadwiga, a przez co małżonka swojego, doskonałego chrześcijanina, zbawiennym wpływem i własnym przykładem do jeszcze gorliwszej pobożności pobudziła. Dziatki, któremi ich Pan Bóg obdarzył, wychowała w bojaźni Bożej, przykładem własnym, do wszelkich cnót chrześcijańskich je zaprawiała. Bogu oddała ducha dnia 15-go października, 1243 r. Słynęła wielu cudami a między innemi uzdrowiła wielu chorych, żegnając ich obrazkiem Matki Boskiej, który zawsze miała przy sobie.

*

Przyjmowanie do Bractwa Różańca św. odbywa się w każdą niedzielę tego miesiąca. — Niech panie i panny skorzystają z tej sposobności i zapiszą się do Bractwa pod sztandar Matki Bożej Różańcowej.

*

W najbliższy czwartek, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych zebrań, odbędzie się posiedzenie kwartalne Tow. św. Stanisława Kostki, gr. 440, Z. P.R.K., na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. Zalegający powinni się uiścić ze swych zaległości na tem posiedzeniu. Tak nam komunikuje p. J. Cejmer, sekr. prot.

*

W sobotę, dnia 20 bm. odbędą się w kościele św. Jadwigi śluby następujących par małżeńskich: o godz. 7-ej rano, p. Tomasza Koseniaka z panną Marjanną Baniak; o godz. 9-ej, p. Stanisława Oldowskiego z panną Joanną Świerczyńską; o godz. 3:30 po po., p. Franciszka Bradtke z panną Weroniką Burczyk; o godz. 4-ej, p. Franciszka Duda z panną Juljanną Krzywda.

*

W przyszłą niedzielę, w kościele św. Jadwigi, odbędzie się nadzwyczajna kolekta na Uniwersytet Katolicki w Washingtonie, która według życzenia J. E. ks. Kardynała, odbędzie się we wszystkich parafjach katolickich w tutejszej archidiececji.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś, Tow. Polek św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro, Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty, Dwór Błog. Czesława, Skauci Zjednoczenia, Bank Pożyczkowy im. Lincolna; w czwartek, Tow. Jedność Polski, Dwór Jana Sobieskiego, Tow. św. Stanisława Kostki; w piątek; Dwór Piasta, Tow. Synowie Zjednoczonej Polski i Skauci przy Tow. Imienia Jezus, Tow. św. Łucji i Młodzieńcy Różańca św.

*

Tow. św. Władysława Króla, ze Zjednoczenia, odbędzie posiedzenie w niedzielę nadchodzącą, o zwykłym czasie. Na posiedzeniu delegaci zdadzą sprawozdanie z sejmu.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

A Teraz Kolej Na Pana Konsula.

Incydent „konsularny" na sejmie Zjednoczenia dobiega końca. Na skutek domagania się z naszej strony, żeby ujawnić aktorów incydentu, Monitor w Cleveland przestał ich kryć za parawanem „relata referrimus." Monitor pisze w tej sprawie następująco:

„Ponieważ „Dz. Chic" nie cofnął swojego zarzutu co do rzekomo „potwornej plotki", jakoby Konsul polski z New Yorku żądał sprawozdania od delegacji Zjednoczenia P.R.K. na Sejmie tejże organizacji w Springfield, nim ono zostało złożone Sejmowi, a tylko powołał się na źródło, z którego czerpał tę wiadomość tj. „Kurjer Narodowy" z New Yorku, który niestety mylnie cytował słowa „Monitora", żądając w dodatku wyjaśnień, przeto w myśl zapowiedzi naszej z dnia 6go bm. rzecz całą wyjaśniamy:

„Informacje o tem, że p. konsul Kwiecień z N. Y. zażądał sprawozdania od delegatów Zjednoczenia, otrzymał piszący te słowa od red. M. Haimana, jednego z delegatów Zjednoczenia P.R.K. na zjazd warszawski i przedstawiciela „Dz. Zjedn." na Sejmie w Springfield, we czwartek, w dniu 13go września, w sali sejmowej i to przed sesją wieczorną, na której delegaci Zjednoczenia zdali swój raport ze zjazdu Polaków z Zagranicy. Właśnie do redaktora Haimana zwrócił się p. konsul Kwiecień, który przemawiał na uprzedniej sesji, z żądaniem widzenia tego raportu, jaki miano przedłożyć Izbie, a gdy red. Haiman opierał się przedłożeniu mu tego raportu, tłómacząc się, że to nie od niego zależy, ale od całej delegacji, konsul Kwiecień w trakcie rozmowy zagroził mu, że red. Haiman więcej na zjazd Polaków do Warszawy nie pojedzie..."

Tyle „Monitor."

Nie mamy powodu nie wierzyć objaśnieniom, choć mogą tu być kwestjonowane słowa, jakich Monitor użył. Ale to należy już do red. M. Haimana. Na niego się powołują, jemu to wyjaśnienie w usta wkładają, więc niechaj on je potwierdzi.

A pan konsul Kwiecień także powinien wiedzieć, co mu uczynić wypada w tym wypadku. Teraz jest jesień, łatwo się przeziębić, zachorować, powiedzieć, że klimat tutejszy nie służy i że odzyska zdrowie dopiero wtedy, gdy klimat zmieni.

Uważamy, iż takie zlikwidowanie onej plotki, jak określiliśmy to zajście pierwotnie, schowane za firanką „relata referrimus" jest tutaj niezbędne poto, żeby usunąć od współpracy ludzi, którzy do zadania nie dorośli. A chodzi nam tutaj nie o ludzi, lecz o sprawy doniosłe, o sprawy, obejmujące całe nasze społeczeństwo.

Ambasador Cudahy w Światowym Związku Polaków

Jak donosiły już depesze P. A. T., w dniu 1. października r. b. ambasador Stanów Zjednoczonych Am. Półn., p. John Cudahy, złożył wizytę Swiatowemu Związkowi Polaków z Zagranicy w lokalu biur Związku przy ul. Mazowieckiej i wręczył dar Polki z Ameryki, p. Warden, w postaci pięknej rzeźby z bronzu — popiersia prezesa Swiatowego Związku p. marszałka Władysława Raczkiewicza.

W gabinecie dyrektora biura zebrali się: prezes p. marsz. Wł. Raczkiewicz, prezydjum Rady Naczelnej Swiatowego Związku, personel biura Związku.

Wręczając Swiatowemu Związkowi Polaków z Zagranicy artystycznie wykonaną rzeźbę, p. ambasador Cudahy wygłosił okolicznościowe przemówienie po angielsku, które zostało natychmiast przetłumaczone na język polski. W dosłownem tłumaczeniu polskiem przemówienie p. ambasadora Cudahy brzmi, jak następuje:

„Panie Prezesie i Panowie Członkowie Związku Polaków z Zagranicy!

Przywilejem jest dla mnie doręczyć to oto popiersie z bronzu Przewodniczącego Panów, będące darowizną p. John Warden, której uczucia względem kraju swego urodzenia były tylokrotnie podkreślane przez szczodre uczynki ofiarności, przez miłość i dumę, podobną w Polsce do tej, która ożywiała wielkie delegacje Polaków amerykańskich, którzy niedawno przebyli długą podróż z Ameryki w celu wzięcia udziału w obradach Związku Polaków z Zagranicy, aby zaświadczyć swoją głęboką wiarę religijną, trwającą przez wieki, aby wznowić głębokie i treściwe współżycie i aby wstąpiwszy na ścieżki, schodzone przez swych przodków czcigodnych, uradować się temi nadzwyczajnemi postępami, które osiągnęła Rzeczpospolita Polska tak w swych sprawach wewnętrznych, jak i wśród innych narodów świata.

Cztery miljony Amerykanów polskiego pochodzenia stanowią patrjotyczny i istotny element ludności Stanów Zjedn., którego patrjotyzm i oddanie Ameryce zaświadczone były nietylko w ciężkiej dobie doświadczeń wojennych, ale także w licznych wyczynach pracy pokojowej. Charakter ich zahartowany w znojnej pracy, a ożywiony wiarą i miłością kraju, poprowadził ich do uległości i wierności względem Ameryki i jej instytucji. Jednocześnie będą oni jednak pielęgnować swe uczucia lojalności oraz dumę przynależności rasowej względem kraju swych ojców. Wiem, o czem mówili mi przedstawiciele tej wielkiej grupy Polaków amerykańskich, gdy byli tutaj i wiem, jak wysoce czcili i podziwiali Jego Ekscelencję Władysława Raczkiewicza, Marszałka Senatu. Wiem przytem, jak całkowicie podzielali mój głęboki szacunek dla Niego i to szczere uznanie, które chcę Mu wyrazić, doręczając tę wspaniałą pamiątkę w przekonaniu, iż Związek Polaków z Zagranicy przechowywać i strzec ją będzie z zazdrosną pieczołowitością nietylko dla artystycznej jej wartości, ale jako podobiznę człowieka, czczonego i szanowanego przez swe pokolenie."

Odpowiadając po polsku prezes Związku, p. marszałek Raczkiewicz, powiedział:

Ekscelencjo!

Niech mi wolno będzie złożyć wyrazy serdecznego podziękowania za ten niespodziewany dar p. Warden dla Swiatowego Związku Polaków z Zagranicy, który to dar Wasza Ekscelencja jest łaskaw osobiście nam wręczyć. Przyznać muszę szczerze, że czuję się skrępowany tym darem, który mogę traktować jedynie, jako symbol prac i zasług nie swoich własnych, a organizacji, którą mam honor reprezentować.

Szczególnie też głęboko wzrusza mnie fakt, że dar ten otrzymuje Związek bezpośrednio z rąk wypróbowanego przyjaciela Polskiego Narodu, jakim jest Wasza Ekscelencja, reprezentujący potężną, zaprzyjaźnioną z Polską, Republikę Stanów Zjednoczonych.

Korzystam z tej okazji, aby stwierdzić, że społeczna instytucja, na której czoło zostałem powołany, za podstawę swej działalności przyjęła łączność Polaków zagranicą z jednoczesnem utrzymaniem należnej lojalności Polaka wobec kraju zamieszkania. Cieszy mnie stwierdzenie Waszej Ekscelencji, dotyczące 4 miljonów naszych sióstr i braci w Stanach Zjednoczonych, że stanowią oni element patrjotyczny wśród ludności Stanów Zjednoczonych, którego przywiązanie do Ameryki wskazane zostało nietylko w krytycznych czasach wojennych, ale również w wybitnym wyniku codziennej pracy obywatelskiej. Polak zagranicą bierze udział w powszechnym wysiłku obywatelskim, zdążającym do podniesienia dobra materjalnego i moralnego państwa, w którem mieszka.

Otwierając Swiatowy Zjazd Polaków, miło mi było zwrócić się ze szczególnem uznaniem do Polonji w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. za jej dorobek pracy i podkreślić z zadowoleniem, że znaczenie i rola Polaków w życiu nowej ojczyzny zyskują stale na ciężarze. W kraju, złączonym z Polską tradycją Kościuszków i Pułaskich, jest słusznem i wskazanem, by Polacy z całkowitą szczerością stawali z innymi przy wspólnym warsztacie społecznym i państwowym.

Jestem głęboko przekonany, Ekscelencjo, znając uczucia naszych rodaków za oceanem, że udział czterech miljonów Polaków ze Stanów Zjednoczonych w Swiatowym Związku Polaków przyczyni się wydatnie do dalszego pogłębienia tradycyjnej przyjaźni, łączącej nasze narody."

Życie ma obowiązki i ciężary; nie godzi się umierać duchem, gdy żyjemy ciałem.
Jasełka T. IV.

* * *

Wieleż to żywotów ludzkich podsycanych tylko nadziejami, które się nigdy nie ziszczą, wleką się tak do końca, do mogiły, otoczone ciemnością . . . ale Bóg policzy tam kiedyś cierpienia nasze, na które płacze ciało, na których zyskuje dusza.
Powieść bez tytułu. T. II.

SPEŁNIONE PRAGNIENIA.

Choć strumień życia coraz bliższy morza,
Tak wiele pragnień mam, jak drzewo liści,
Lecz jeśli któreś w życiu mi się ziści,
Jak liść opada i drzewo zuboża.
A więc najdroższe są mojej istocie
Pragnienia barwne niby ważki błonka,
Nierzeczywiste tak, jak leśna łąka,
W zachodzącego słońca ciepłem złocie.
Te, które w cichem poczęte marzeniu
Nigdy przed szczęścia obliczem nie klękną,
Bo ich uroda i wewnętrzne piękno
Tkwią w niedosycie i niewypełnieniu.
Te, które chociaż kocham tak ogromnie,
Wypuszczam codzień, jak stado gołębi,
I zaczepiają się w niebiosów głębi,
I nigdy więcej nie wracają do mnie.
HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Tajemnica Niskich Cen.

Przed wojną był Daleki Wschód terenem eksploatacji kolonialnej przez kraje europejskie; zaś po wojnie został uprzemysłowiony tak silnie i z taką szybkością, jak dotychczas jeszcze nigdy i nigdzie. Warunki w jakich żyje i cierpi proletarjat przemysłowy Wschodnjei Azji, są poprostu potworne. Że wschodnio-azjatyckie fabryki są w stanie rzucać prawie na wszystkie rynki świata olbrzymie ilości towarów po cenach nadzwyczajnie niskich, ma to swój powód przedewszystkiem w okropnych warunkach społecznych, w jakich zmuszeni są żyć i harować robotnicy przemysłowi dalekiego wschodu.

W Japonji przyjmuje się do fabryki dzieci już od 10 roku życia. Czas pracy wynosi oficjalnie 10 godzin dziennie. Ale, że nikt nikogo nie zmusza do dotrzymania tego czasu pracy, dzieci te zmuszone są pracować prawie zawsze 12 a nawet więcej godzin. Zarobki tych maltretowanych dzieci wynoszą w przeliczeniu na walutę francuską: dla chłopców około 75 centów, dla dziewcząt około 60 centów. Ale nie na godzinę, a dziennie.

Jeszcze potworniejsza jest nędza w przemyśle hinduskim. Tam zatrudnia się kobiety w przemyśle ciężkim, a więc i w hutach, gdzie wykonywują najcięższe prace. Także w przemyśle budowlanym pracują kobiety; zatrudnia się je noszeniem kamieni. W fabrykach włókienniczych zatrudnia się chętnie kobiety, ze względu na niższe zarobki. Zarabiają one tam 100 do 120 franków miesięcznie za 12 do 14 godzinną pracę dzienną.

I tutaj zatrudnia się dzieci i młodzież. Według ustawodawstwa ochrony dzieci nie powinny fabryki zatrudniać dzieci poniżej lat 12; ale że proletarjat indyjski nigdy nie ma żadnych metryk urodzenia, więc przyjmuje się dzieci według oceny lat. Tę ocenę przeprowadzają lekarze fabryczni, którzy zresztą sami przyznają, że trudno a często niemożliwem jest ocenić wiek dzieci tamtejszych. Więc pracuje w tych fabrykach dużo dzieci w wieku znacznie niższym od przepisowego. Ustawowy czas pracy dzieci fabrycznych wynosi 6 godzin. Ale że nikt się nie troszczy o dotrzymanie ustawy, więc pracują te dzieci przeważnie 12 godzin dziennie. Wynagrodzenie za tę pracę wynosi 42 do 45 franków miesięcznie.

Urządzenia higjeniczne i sanitarne są w tych fabrykach prawie nieznane.

Na dalekim wschodzie uwydatnia się kapitalizm w całej swej bezwstydnej zachłanności i okropności. To nietylko deptanie godności ludzkiej, ale masowe mordowanie przyszłego pokolenia.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 2.-X.—

Z dniem pierwszego października weszła w życie podwyżka płacy robotników w rzeźalniach w Chicago, oraz filjach tych zakładów w innych miastach. Ta podwyżka w wysokości prawie dziesięć procent powiększy zarobki stu tysięcy robotników ogólnie o 10 miljonów dolarów rocznie.

Spodziewanem jest, że mniejsze rzeźalnie pójdą w ślady tych wielkich zakładów i również podwyższą płace.

Zarobki robotników w tych zakładach przemysłowych, w chwili zaistnienia tych podwyżek, — będą podobno wyższe, od tych, które były pięć lat temu.

W każdym razie podkreślić trzeba z naciskiem, że każda podwyżka zarobków robotnika amerykańskiego musi być witana z prawdziwą radością, bo jest ona choćby małą zapowiedzią — zmiany warunków na rynku pracy na lepsze. Należy przeto życzyć sobie, aby wszystkie gałęzie przemysłu wróciły przynajmniej do tej skali zarobków, jaka była przed pierwszą zniżką w chwili silnego natężenia kryzysu i bezrobocia.

Biedni DuPontowie.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Weteran, który bez nóg albo z zepsutą nerką siedzi sobie w szpitalu stanowym i czyta gazetę, dowiedział się teraz nareszcie, dla czego i dla kogo szedł w pole. Kiedy tam szedł, mówiono na świecie, że to trzeba „demokrację ocalić", trzeba, by ta wojna „była ostatnią". W imię tego rwał się na pole chwały. Dzisiaj widzi, że wiodąc go na to pole, wywiedziono go w pole.

Przed senacką komisją zasiadło cz[illegible]rech DuPontów: Pierre, Irene, Lammot i Felix. Jeden z nich zwrócił na siebie szczególną uwagę parę lat temu i zyskał współczucie u wielu ludzi ze swer finansowych, dbałych o dobro kraju i „naszych instytucyj", kiedy mu urząd podatkowy nałożył podatek zwyż trzynastu miljonów dolarów, a uciśniony podatnik jedyną ulgę znalazł w publicznem westchnieniu, że jest „pożałowania godne, iż rząd Stanów Zjednoczonych uczynił nasze akcje ofiarą nadmiernego opodotkowania".

W trakcie badań komisyjnych z ust tego samego Pierre'a DuPonta dowiedziano się, że biedna ofiara w czasie wojny otrzymała zamówień na amunicję w sumie $1,245,000,000 (pięć ćwierci miljarda dolarów).

Wysoka suma zarobków, jakie DuPontowie i inni z ich fachu ciągnęli z krwawych zmagań na polach Flandrji i śniegach murmańskich, nie jest jedyną wiadomością, jaką zawdzięcza się śledztwu, toczącemu się pod przewodnictwem senatora Nye'a. Sprawdzono zarazem ponad wszelką wątpliwość, bo z ust samego DuPonta, że patrjotyczny interes obrony kraju jest przedmiotem międzynarodowego porozumienia między fabrykantami amunicji różnych krajów; amerykańska fabryka była „w przyjaznem porozumieniu" z angielską. Niedawno wyszła sensacyjna książka pod tytułem „Merchants of Death" (Handlarze Śmierci), — tak sensacyjna, że wywołała śledztwo parlamentarne w Anglji i w Stanach Zjednoczonych. — Autor twierdzi, że porozumienie stałe istniało nawet między fabrykami niemieckiemi a francuskiemi... I brali dywidendy bez względu na to, czy padło więcej „poilus" czy więcej „boszów".

Lecz mimoto Irenee DuPont, wiceprezes kompanji i założyciel Ligi Swobód Amerykańskich, patrjotycznie zapewnił komisję, że „gdyby fabryka DuPontów nie była fabrykowała prochu, to Niemcy byliby wygrali wojnę i zrobili z Ameryki niemiecką kolonję".

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

W CUKIERNI NA GIENSZEGAS.

— Słuchajcie, Symche, coby należało zrobić, żeby stosunki Gdańska z Polską były dobre?

— Czy ja wiem? Ja się na polityce nie znam. Ale ja wam opowiem moje zdarzenie. Miałem w sklepie takiego małego szajgeca do nauki. On był wielki zbytnik i mnie nie słuchał. To ja zdjąłem z siebie pasek i tak jemu dałem po skórze, że krzyczał dwie godziny. Ale potem to on był zupełnie porządny chłopiec.

*

— Co to będzie, jak wybuchnie wojna japońsko-bolszewicka?

— Co ma być? Będą się bili.

— A co będzie, jak się ta wojna skończy?

— Będzie to, że Japończyki będą mieli pokój od Władywostoku do Uralu, a Bolszewiki nie będą mieli w Azji nawet kąta, gdzieby kawałek głowy położyć.

PRZEZ PORÓWNANIE.

— Jak to dobrze, że w Niemczech jest tak źle pod każdym względem, zwłaszcza gospodarczo.

— Z czego się tu cieszyć?

— Bo jak Polacy o tem czytają, to im się wydaje przez porównanie, że w Polsce, jak w raju.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK MOŻNA ZAPOBIEC CHOROBOM NERWOWYM U DZIECI.

Choroby nerwowe wśród dzieci są niestety bardzo rozpowszechnione, matki powinny na to baczną zwracać uwagę. Przyczyny tych chorób nieraz tkwią w samych rodzicach. — Tak np. dziecko, którego choć jedno z rodziców jest pijakiem cierpi na konwulsje, lub na chorobę umysłową, a także dziecko poczęte w chwili upicia się któregо z rodziców, może przyjść na świat jako idjota, może po urodzeniu cierpieć na konwulsje lub też dostać później jakiejś choroby umysłowej.

Również jeśli kobieta w stanie odmiennym pije mocne trunki, doznaje gwałtownego przestrachu, lub silnych zmartwień, to dziecko, które urodzi przynosi ze sobą na świat skłonności wymienionych powyżej chorób.

W celu zapobiegania chorobom nerwowym u dzieci matki powinny spełniać następujące przepisy:

1. Strzec niemowlę od wypadnięcia z kołyski lub łóżeczka, od opuszczania z rąk, gdyż wstrząśnienie mózgu, spowodowane przez upadek może wywołać u dziecka konwulsje, może być przyczyną głuchoniemoty, paraliżu i innych różnych chorób nerwowych.

2. Przez cały czas karmienia nie pić żadnych mocnych trunków (wódki etc.) alkohol bowiem przechodzi w pokarm, powodując u niemowląt bezsenność i różne objawy nerwowe.

3. Starać się by dziecko należycie spało. Sen jest dla mózgu tem czem pokarm dla całego ciała. Przyzwyczajać niemowlę, by zasypiało bez kołysania. Niemowlę powinno spać jak najwięcej. W drugim, w trzecim i czwartym roku życia dziecko powinno sypiać conajmniej jedną i pół godziny w ciągu dnia i dwanaście godzin w nocy. Od piątego do dziesiątego roku życia, dziecko powinno sypiać od godziny ósmej wieczorem do godziny siódmej zrana.

4. Nie bawić zanadto niemowlęcia, co chwila zagadując do niego, lub pokazując mu coraz to nowe przedmioty. Gdy poczyna mówić, nie zadawać mu wciąż pytań. — Najlepiej gdy dziecko małe samo się bawi i gdy mówi, kiedy chce.— Mózg dziecka i bez tego bardzo szybko pracuje i szybko się męczy.

5. Pod żadnym pozorem dzieciom i młodzieży nie podawać trunków alkoholowych. Alkohol dla dzieci jest silną trucizną.— Mleczną lekką kawę i mleczną lekką herbatę starsze dzieci pić niekiedy mogą. Najzdrowszy napój dla dzieci stanowią mleko i woda. — Dzieciom do lat dwóch najlepiej jest mięsa nie dawać.

6. Od pierwszego roku życia przyzwyczajać dzieci do trzymania podczas leżenia w łóżeczku rąk na kołdrze, a nie pod kołdrą. Zapobiega to nałogowi bawienia się częściami rodnemi, co bardzo źle wpływa na nerwy i umysł dziecka.

7. Nie pozwalać dzieci straszyć, n. p. przez nagłe krzyknięcie, przez opowiadania strasznych i okropnych rzeczy, a zwłaszcza przez przebieranie się i nakładanie dziwacznych masek. Przestraszone dzieci nieraz dostawały konwulsyj, które męczyły je nieraz przez całe życie, lub od tej pory stały się bardzo nerwowemi. Dziecko od najpierwszych miesięcy należy przyzwyczajać do znoszenia ciemności i samotności. Widowiska teatralne ze względu na niezwykle rażące umysły dziecka widoki, są dla dzieci do lat 10 szkodliwe.

8. Nie pozwalać dzieciom znęcać się nad zwierzętami, gdyż to wytwarza w nich złe instynkty i drażni ich nerwy.

9. W postępowaniu z dziećmi zachować dobroć, cierpliwość i wyrozumiałość. Nigdy dzieci nie bić i nie straszyć ich biciem.

10. W razie wystąpienia u dzieci objawów nerwowych jak bezsenność, silny niepokój, konwulsje itp., zwrócić się niezwłocznie do lekarza.

Jerzy Kossowski — **Szyb S. Nr. 4.** — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

— Ja wam dobrze zapłacę, panie Nowak — mówił Golmer dalej — ale też obedrzeć się nie dam. A i to zważcie, że trudno, żeby się wam drugi taki trafił, coby gotówkę na stół wyłożył: jak mi nie sprzedacie dziś, to możecie do śmierci grunt dzierżawić i brać grosze na raty.

—Dacie trzy tysiące dolarów? — wystrzelił Nowak.

— Zwarjowaliście! — odpalił Golmer. — Za ten kawałek gruntu, tyle pieniędzy?

— To nie za grunt, tylko za ropę płacicie.

— Pieniądze mam, więc mogę sobie i gdzieindziej kupić. Tylko wolę tu, bo mi bliżej miasta i rurociągów. Dam wam dwa, bo tyle dla mnie warte, a mogę wam tyle dodać, że za półdarmo postaram się o dzierżawę polowania.

Nowakowi zaświeciły się oczy.

— A skąd wiecie panie, że ja tak polowanie lubię?

— Wiem. Był taki, co mi powiedział.

— A pan poluje?

— Chętnie. Będziemy razem strzelali.

— No, to dobrze! — zgodził się Nowak. — Dwa tysiące z uprawą, a jakby się wierciło, to dziesięć procent brutto. Dajcie rękę, przybijmy.

Golmer wyciągnął rękę, a Nowak uderzył w nią swoją, jak deską.

— Idziemy do notarjusza — rzekł kierownik.

— Czekajcie, ino sobie czapkę wezmę i przyodziewę zmienię.

— Nie — zaoponował Golmer. — Idziemy zaraz, bo notarjusz gotów zamknąć biuro. A czy przyjdziecie w czapce, czy bez, to wszystko jedno. Zna was dobrze i nie obrazi się, a dla mnie dzisiaj szczęśliwy dzień. Ja mam szczęście do siódemki. Dziś siódmego.

— No to idźmy.

Zawrócili na miejscu i ścieżkami dostali się do miasta. Kancelarja notarjusza była jeszcze otwarta, a ponieważ wszystkie potrzebne papiery Nowaka były na miejscu, bo i poprzednie umowy u tego samego rejenta robił, więc i trudności wielkich nie było. Zdziwił się tylko stary rejent, że im tak śpieszno, bo przecie można było umowę zrobić i na drugi dzień, ale że znał nafciarzy i wiedział, w jakiej gorączce żyją, więc się zgodził. Golmer zapłacił tylko personelowi za nadobowiązkową godzinę pracy i z podpisaną umową wyszedł na ulicę.

— Teraz musimy kontrakt oblać! — zaproponował Nowak.

— Dobrze, byle prędko — zgodził się Golmer — bo mam dziś jeszcze wiele roboty.

Wstąpili do knajpy, wypili stojąc po trzy wódki, zakąsili chlebem z dobrą bryndzą i zapili piwem.

— Teraz my w przyjacielstwie — rzekł Nowak, żegnając kierownika. — zaś jutro, jak mi rejent ten czek wypłaci, to ja proszę i ja stawiam.

Uścisnęli sobie ręce, a Golmer jeszcze w ostatniej chwili przypomniał:

— Tylko, panie Nowak, nikomu ani słowa o kontrakcie, a szczególnie Braunerowi!

— To się rozumie, panie kierowniku — podniósł Nowak dwa palce, jak do przysięgi.

Golmer wszedł w miasto i w rynku skręcił do siebie, do hotelu, żeby się przebrać i pójść na herbatę do Straubego. Przebierając się wyrzucił na stół wszystkie papiery, jakie miał w kieszeniach i uśmiechnął się do kontraktu, który odznaczał się od innych świeżością i formatem. Był bardzo rad z siebie i z pociągnięcia, jakie dzisiaj zrobił. Nie mógł też sobie odmówić szczęścia: znakomicie mu się to wszystko udało. Szybko, łatwo i zupełnie niespodziewanie.

Włożył czarny garnitur, przejrzał się w lustrze i znowu się uśmiechnął.

— Niczego sobie chłopak — mruknął z zadowoleniem. Schował znowu papiery do kieszeni, wziął jesienny płaszcz i wyszedł. Przed hotelem skinął na dorożkę i kazał się wieźć do Straubego.

Dorożkarz zaciął konie i odrapany wehikuł potoczył się z chrzęstem i dźwiękiem starego żelaziwa. Młody żydek z fantazją poganiał konie przez rynek, a z jeszcze większą w dół, koło fary. Nie zwolnił także na moście, mimo że miejski policjant najwyraźniej mu groził, natomiast w górę, ku kolejowej ale i, mimo że walił konie bez litości, szkapy wlokły się bardzo powoli. Golmer jechał z odkrytą głową i cieszył się lekkim jesiennym chłodem. Dopiero teraz czuł, że cała sprawa z kontraktem kosztowała go nieco nerwów.

Mimo, że zmrok jeszcze zupełnie nie zapadł, willa Straubego była jasno oświetlona. Golmer odprawił dorożkę i kazał po siebie przyjechać o jedenastej. Wszedł w ogród i zadzwonił. Otworzył mu lokaj w liberji wprowadził do hallu.

— Państwo czekają na pana bardzo niecierpliwie — komunikował mu. — Brakuje im czwartego do brydża.

— A któż jest na trzeciego?

— Pan inżynier Nowak.

— Nowak?

— Tak. Ten z rafinerji.

Golmer uśmiechnął się, bo oto ledwie rozstał się z jednym Nowakiem, już trafiał na drugiego.

W wielkim salonie siedzieli pod jasną lampą Straube, Julja i chemik.

Golmer skłonił się w progu, a Straube powitał go bardzo głośno:

— No, chwała Bogu! Jużeśmy się bali, że znowu stanie panu co na przeszkodzie i może pan nie przyjdzie.

— A ja pana dzisiaj znowu bardzo zbesztam — mówiła, mrużąc oczy, Julja.

— To może ja odrazu ucieknę — zrobił zastraszoną minę Golmer.

— Panowie się znają, prawda? — spojrzała Julja w stronę Nowaka.

— Nie, — odrzekł chemik.

— Z widzenia, tak — skłonił się kierownik.

— Pan doktór-inżynier Nowak, pan kierownik Golmer — przedstawił Straube.—A teraz nie traćmy czasu i siadajmy do kart.

— Nie, ojcze, — zaprotestowała Julja — najpierw wypijemy herbatę, zjemy co się tam znajdzie gotowego, a dopiero potem karty. Panowie napewno nie mieli czasu nawet na obiad. Na głodno niedobrze się gra, gotowiście się pokłócić.

Październik Miesiąc Różańcowy.

Październik jest miesiącem poświęconym Matce Boskiej Różańcowej. Nabożeństwo różańcowe nie powstało nagle, ale powoli zakorzeniło się w kościele Chrystusowym. Św. Dominikowi przypisują szybkie rozpowszechnienie tegoż nabożeństwa.

W południowej Francji szerzyło się niedowiarstwo w sposób przerażający, a duchowieństwo tamtejsze nie miało siły, ani zdolności, aby mu stawić opór. Nauka i świątobliwość św. Dominika zwróciła nań uwagę przełożonych, którzy ceniąc jego przymioty wielkie, wyznaczyli go na apostoła ku nawróceniu grzeszników i niedowiarków. Posłuszny woli starszych opuszcza Dominik ojczyznę swą Hiszpanję, udaje się do Francji, a przybrawszy sobie pomocników rozpoczął pracę apostolską. Kilkanaście lat trwała ta praca, ciężka i niebezpieczna, bo niedowiarkowie zastawiali się na życie jego. W wytartej szacie, bosymi nogami, o chlebie wyproszonym u ludzi przebiegał św. Dominik wsie i miasta, opanowane przez niedowiarków. Gorliwość jego i troska o zbawienie zbłąkanych dusz była tak mocna, że śmiało można zastosować doń słowa Pisma św.: „Żarliwość domu twego zjadała mnie". (Jan II, 17), że mógł powtórzyć słowa św. Pawła: „Żądałem odrzuconym być od Chrystusa za bracią moją". (Rzym. IX, 3), bylem ich dla Chrystusa pozyskał. Zaiste, trudno opisać zapał i poświęcenie św. Dominika. Płomiennemi kazaniami uderzał o twarde serca, głosząc słowo Boże w kościołach, na ulicach, po domach. Nauki swe popierał żywym przykładem, bo ubóstwem swojem, umartwieniem, pokorą, cierpliwością, łagodnością i świętością przyciągnął do siebie i zyskiwał najzatwardzialszych, — a czego kazania i przykład nie dokonały, dokazała owa słynna na cały świat modlitwa, Różańcem zwana, którą św. Dominik w objawieniu od Matki Najśw. otrzymał, a przez którą cudowne skutki osiągnął. A więc przez Różaniec, do rozpowszechniania którego Matka Boska go zachęciła, św. Dominik pozyskał mnóstwo dusz dla Boga. I dzisiaj żadne nabożeństwo kościelne nie jest tak ogólnem i tak powszechnie praktykowanem i tak ulubionem przez chrześcijan, jak właśnie różaniec.

Żaden prawy katolik nie jest dzisiaj bez swego różańca. Koronkę otrzymujemy od rodziców naszych już w najmłodszych latach, gdy rozpoczynamy naukę szkolną. Przy pierwszej Komunji św. rodzice obdarzają nas cudnym i bogatym różańcem. I w starszych naszych latach zawsze nosimy przy sobie różaniec i nie wstydzimy się go, bo on jest dowodem naszego przywiązania do Matki Boskiej, tej i naszej ukochanej Matki.

Wiele bowiem jest rodzin, gdzie różaniec odmawia się codziennie wieczorem przed spoczynkiem nocnym, by Matka Boża sprzyjała temu domowi i nad rodziną roztaczała swą miłosną opiekę.— I taki pobożny zwyczaj głębokie robi wrażenie na dzieciach i one zwykle potem wiernie trzymają się wiary ojców swoich, chociaż później odłączeni są od domu rodzicielskiego.

Budującem zwłaszcza dla młodzieży jest następujące opowiadanie. Zdarzenie to prawdziwe niejednemu doda otuchy i niejednego ugruntuje w pobożnem postępowaniu i niejednego zachęci do gorliwszej służby względem Boga.

Zdarzenie to miało miejsce na pociągu, który pędził z Kansas City do St. Louis. W wagonie prywatnym była gromada aktorów i aktorek.— Wesoło się wszyscy bawili, żartowali, śpiewali, historyjki różne opowiadali i wieczór im miło płynął. Między nimi było dwóch chłopczyków w wieku trzynaście i czternaście lat. Ostatni też się bawili z drugimi, ale gdy wieczór miał się ku końcowi, zniecierpliwienie ich ogarnęło, gdyż byli bardzo zmęczeni i pragnęli pójść na spoczynek, ale obawiali się, iż zabawa przeciągnie się do późnej godziny. Ale jakoś ku ich zadowoleniu aktorzy zaczęli się rozchodzić do swoich miejsc i wnet nastała cisza.

Jeden z tych chłopczyków, gdy przyszedł do swego przedziału, odsunął zasłony od łóżka i wnet znikł za kotarą, ale nie zupełnie, bo otóż widać było podeszwy od trzewików jego, widocznem było, że klęczał i modlił się. Wszakże nikt na pociągu nie zauważył tego chłopczyka modlącego się, jak tylko konduktor, który sam był praktycznym katolikiem, a on coś podobnego widział tylko dwa razy w życiu swojem.

Następnego poranku konduktor tak się urządził, by mógł rozmawiać z tymi chłopczykami i napomknąć o zdarzeniu minionej nocy. I jeden z tych chłopczyków, który był protestant, powiedział konduktorowi, że towarzysz jego jest katolikiem i nigdy się nie kładzie na spoczynek, aż najprzód odmówi różaniec.

Konduktor potem wdał się w rozmowę z tym chłopczykiem i powiedział mu, że widział go klęczącego i bardzo się z tego zbudował, owszem przyjemność to wielką mu sprawiało i gratulował mu za odwagę, że tak publicznie się modlił. I wtedy ów młodzieniaszek otworzył serce swoje przed nim i opowiedział mu historję życia swego.

Powiedział mu, że gdy opuścił Anglję z trupą aktorów, obiecał ojcu i matce, że nigdy nie pójdzie spać bez odmówienia różańca, by Matka Najświętsza otaczała go opieką i powróciła go szczęśliwie do domu rodzicielskiego. I z zapałem wyznał: „Jeszcze ani razu nie opuściłem różańca".

Czyż przykład tego chłopczyka nie jest budującym? Zaiste zdarzenie to jest wzruszającem, pocieszającem, budującem, godnem naśladowania. Oby przedewszystkiem młodzież skorzystała z tego przykładu i naśladowała go, bo wtedy nie będzie obawy o jej wieczną przyszłość, bo wierna pozostanie Bogu do końca życia.

Wykopaliska z Przed Tysiąca Lat.

W pobliżu miasta Opatowa w Polsce znaleziono cenne wykopaliska, pochodzące więcej, niż z przed tysiąca lat. Natrafiono na stary grób, z którego wydobyto doskonale zakonserwowaną urnę z popiołami zwłok. Przy urnie znaleziono insygnja zmarłego: włócznię, z której pozostał tylko grot krzemienny oraz igłę kościaną.

W pobliżu rozkopanego grobu natrafiono na olbrzymią czaszkę zwierzęcą, prawdopodobnie tura. Znalezione wykopaliska umieszczone zostały w Muzeum Państwowem.

LITERATURA EMIGRACJI POLSKIEJ.

Michał Rusinek, znany literat polski, przebywa obecnie wśród środowisk polskich we Francji. Zwiedził on szereg miejscowości, zamieszkałych przez Polaków w departamentach południowych Francji. — Przeprowadził tam w czasie swego pobytu studja nad warunkami życia i pracy polskich robotników. Posłużą mu one jako materjał do dalszej pracy literackiej.

GOD SAVE THE KING!



Dzienne Ochronki.

W Stanach Zjednoczonych jest około 600 dziennych ochronek, w których pracujące na zarobek matki mogą zostawić swe dzieci na cały dzień. W najlepiej prowadzonych ochronkach dziennych, dzieci pozostają pod opieką kobiet specjalnie przygotowanych do tego rodzaju pracy. Dzieci mają również zapewnioną opiekę lekarską. Liczba przyjmowanych codziennie dzieci do tych ochronek, jest rozmaita i waha się pomiędzy 20 a przeszło 100 dziećmi. Co się tyczy wieku, to znajdują się tam niemowlęta liczące zaledwie po parę miesięcy, a także dzieci, liczące po 10 lat. Opłata za opiekowanie się dziećmi w tych ochronkach jest również rozmaita. Wysokość tej opłaty zależy jednak najwięcej od zdolności płatniczych matek. Przeciętna opłata wynosi 25c.

Niema ani jednej ochronki w całym kraju, którąby opłacała wydatki ze swych dochodów, albowiem w każdym wypadku dochody te są za małe, by mogły pokryć wydatki. — Większa część tych wydatków pokrywana jest pieniędzmi, które pochodzą z dobrowolnych ofiar prywatnych osób.

Każda dobrze prowadzona ochronka przeprowadza wpierw gruntowne badanie warunków domowych, zanim przyjmie dane dziecko pod swą opiekę. Ochronki te, trzeba pamiętać, zostały założone przedewszystkiem w tym celu, by służyć pomocą matkom, które muszą pracować na utrzymanie dzieci. Z pomocy tej nie mogą korzystać rodziny, znajdujące się w normalnych warunkach finansowych.

Niektóre ochronki przyjmują dzieci tego samego wyznania religijnego lub też należące do tej samej rasy, ale większość ochronek nie robi żadnej trudności pod tym względem.

Ważną część programu pracy i opieki w ochronkach, jest szkoła. Dzieci od 2 lat do 5 objęte są pracą szkolną. Program szkolny nie obejmuje jednak nauki czytania lub pisania, ani też innych przedmiotów, których dzieci muszą się uczyć w zwykłej szkole. Szkółka w ochronce stawia sobie za zadanie dzieci odpowiednich przyzwyczajeń i nałogów, potrzebnych w życiu każdego człowieka, i pierwsze lata do 5 lub 6 roku życia uważa za bardzo ważne do nauki pod tym względem.

Poucza się dzieci, jak mają żyć ze sobą i zachowywać się wobec siebie. Otrzymują także instrukcje w zakresie higjeny i przez odpowiedni nadzór i pouczanie nabywają potrzebnych nałogów w tym kierunku. Dzieci są obserwowane pilnie i następnie matki otrzymują odpowiednie porady i wskazówki co do ich wychowania. Pracowniczki w ochronkach wypowiadają się zgodnie, że dzieci można popsuć przez nadmierną opiekę i starania ze strony matek, podobnie jak i przez brak tej opieki i starań w dostatecznej mierze. Obserwacje te doprowadziły do odkrycia nowej choroby u dzieci, znanej obecnie pod nazwą „Motheritis," co jest równoznaczne ze zbytniem cackaniem dziecka przez matkę.

W dziennych ochronkach dzieci pouczane są, by się uważały za jedną grupę. Gromadne śpiewy i gromadne odpowiedzi na różne stosowne pytania, należą do codziennej rutyny w ochronkach. Przy zabawach pouczane są także gromadnie.

Dzienne ochronki powstały na podłożu pewnych zwyczajów, powszechnych niemal w każdem amerykańskiem mieście. Niektóre kobiety mianowicie opiekowały się dziećmi sąsiadek, gdy te szły do pracy, i pobierały za to po 25c dziennie od dziecka. Jedna kobieta miała przeciętnie po 5 dzieci pod swą opieką. Praktyka jednak wykazała, że dzieci te nie miały ani należytej opieki, ani też swobody, i stąd powstała myśl założenia dziennych ochronek.

Nie wszystkie ochronki, — trzeba to stwierdzić, prowadzone są dobrze. Rodzice, którzy zamierzają oddać swe dziecko do jednej z tych ochronek, powinni się najpierw poinformować o jej stanie i warunkach. — Informacyj tych zasięgnąć mogą od centralnej organizacji dobroczynnej w danem mieście. Informacje odnośne można także otrzymać, pisząc do National Federation of Day Nurseries, 105 E. 22nd street, New York City. — F.L.I.S.

POGRZEB MINISTRA BARTHOU.



W ubiegłą sobotę, w Paryżu, odbył się wspaniały pogrzeb zabitego w Marsylji razem z królem Aleksandrem jugosłowiańskim, ministra Louis Barthou. W pogrzebie udział wzięli wszyscy przedstawiciele rządu francuskiego, z prezydentem Lebrunem na czele; członkowie korpusu dyplomatycznego przy rządzie francuskim i niezliczone tłumy mieszkańców Paryża. Na rycinie widzimy trumnę ze zwłokami zabitego ministra, spoczywającą na jaszczu amunicyjnym, w drodze na wieczny spoczynek.

Z DEKOVEN.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W sobotę dnia 6go października stanęli na ślubnym kobiercu p. Franciszek Strożeński z panną Karoliną Wójcik. Drużbowali: panna Gertruda Knope i p. Piotr Raphoon. Chór młodszy śpiewał a funkcje organistki pełniła panna Zofja Radon. Solo „Ave Maria" odśpiewała pani Władysława Klockowska. Wielki ołtarz i całe sanktuarjum było przyodziane kwieciem. Miejscowy proboszcz, według ustalonego zwyczaju, przemówił do młodej pary zachęcając do wiernej służby Bogu, poczem odebrał od nich ślubną przysięgę. Gody weselne odbyły się w ścisłym gronie rodzinnem w domu pp. Władysława Knope w których wzięli udział następujący: pp. Józef Święch, pp. Władysław Wójcik, pp. Ignacy Wójcik, pp. Wilhelm Klockowski; pp. Władysław Knope, pp. Leonard Knope, pp. Michał Matkowicz, pani Karolina Hajdo, panna Janina Hajdo, panna Marja Jakubowska, panna Franciszka Pach, panna Regina Storzeńska, p. B. Knope, p. Karmit Pretorius, p. Karol Raphoon, p. Henryk i Andrzej Hajdo, p. Ludwik Plosay i p. Stanisław Zyk.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem, o 7:30 w kancelarji parafjalnej.

*

Posiedzenie Tow. św. Anny, No. 3ci, odbędzie się w środę po południu o zwykłym czasie w sali podkościelnej, pnr. 700 DeKoven ul.

*

Posiedzenie Tow. św. Wita No. 525 odbędzie swoje kwartalne posiedzenie, w niedzielę w podkościelnej sali parafjalnej o zwykłym czasie.

*

Dnia 13go października odbył się pogrzeb śp. Barbary Suk zam. pnr. 1701 Burlington ul. Wigilje odśpiewał X. W. Nosal przy współudziale miejscowego proboszcza X. Sampolińskiego, który również wygłosił egzortę nad zwłokami. Mszę św. odprawił X. W. Nosal jak również i dalsze ceremonje liturgiczne. Śp. Barbara Suk, stosunkowo w młodym wieku przeniosła się do wieczności, gdyż zaledwie przy zgonie liczyła 45 lat. Ciało złożono na parceli familijnej obok rodziców na cmentarzu św. Wojciecha. Śp. Barbara w ubiegłym roku pochowała swoją matkę też Barbarę w podeszłym wieku, która liczyła przy zgonie 77 lat, a dzisiaj już sama poszła w zaświaty.

*

W ubiegłą niedzielę odbył się chrzest synka pp. Rajmunda i Jadwigi z domu Fernecka Pałkoń. Malcowi nadano imię Rajmund a chrzestnymi byli panna Tekla Karnas i Franciszek Świderski.

*

W ubiegły piątek złożył wizytę parafji dawny parafjanin p. Ferdynand Desort, obecnie zamieszkujący w San Diego, Kolifornji. Pan Desort przybył na wystawę stulecia postępu do Chicago i naturalnie nie mógł pominąć kolebki swego urodzenia. Pan Desort opowiadał wiele ciekawych wydarzeń z czasów pionierów polskich, którzy zamieszkiwali dzielnicę DeKoven.

Wesele Wojaka z Marysią, które się odbędzie dnia 4go listopada w sali obyw. Stankiewicza u zbiegu ulic Milwaukee ave. Noble i Emma, na korzyść parafji św. Wacława na DeKoven ul., obejmuje coraz to szersze koła zainteresowania wśród publiczności. Walna próba odbędzie się w ten czwartek tj. dnia 18go bm. wieczorem o 7:30 wspólnie z muzyką. P. Stanisław Matuga i panna Marja Data, pani Kleszyk i z resztą cały komitet zaprasza wszystkich biorących udział w występie scenicznym o łaskawe przybycie we czwartek na próbę.

*

Miejscowy X. Proboszcz w zupełności docenia tak owych idealnych i o wielkim sercu ludzi, którzy występują na scenie jak i te szlachetne dusze, które są kierowane zdrowymi poglądami, pomóc tym którzy potrzebują pomocy i zajmują się rozsprzedażą biletów. Niektórzy występują i na scenie i zajmują się również rozsprzedawaniem biletów. Zresztą każda osoba biorąca czynny udział na scenie, również poczuwa się do tego, ażeby choć małą liczbę rozsprzedać biletów. Kto jeszcze nie wziął biletów, to proszę się zgłosić do p. Stanisława Matugi a on chętnie temu zaradzi.

Co Odkryto w Kopcu Krakusa?

Kraków. — Badania tajemnicy kopca Krakusa pod Krakowem postępują w dalszym ciągu naprzód. Dotychczas znaleziono u szczytu kopca czaszkę dorosłego człowieka, a potem kilkanaście monet z czasów króla Olbrachta. Ostatnio natrafili robotnicy zatrudnieni przy rozkopywaniu kopca na większą ilość drzewa w postaci zbutwiałych i zwęglonych belek i desek. Drzewo to może być pozostałością z ognisk, które zwykle palono na wzniesieniach, a może też być pozostałością jakiejś budowli. Roboty u stóp kopca doprowadziły do stwierdzenia, że kopiec usypany został na przestrzeni pokrytej warstwą piasku grubości kilkudziesięciu centymetrów. Znaleziono skorupy wskazujące, że kopiec był sypany po kulturze łużyckiej, w okresie około 500 roku przed Narodzeniem Chrystusa. Odkrycie to stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy dotychczasowych prac.

Przedśmiertna Wizja Chorego.

Osobliwy wypadek telepatji wydarzył się w jugosłowiańskiej miejscowości Czurke.

Mieszkaniec tej wsi, niejaki Ahmed Sulya Burisz, chory od dłuższego czasu, — bliski był śmierci Wokół łóżka umierającego zebrali się krewni i sąsiedzi.

W pewnej chwili, chory gwałtownie uniósł się na łóżku i podnieconym głosem krzyknął:

— Nie pozwólcie zabić naszego przyjaciela, Pemma! Zabili go... Widzę, jak spada z konia.

Po kilku minutach Buricz zmarł. Nazajutrz doszła mieszkańców wsi wieść o śmierci znanego działacza politycznego, J. Pemma, którego nazwisko wymienił w agonji chory. Pemma zastrzelili Albańczycy, gdy jechał konno do pobliskiej miejscowości Scutari.

Przedśmiertna wizja okazała się zgodna z prawdą.

Uniwersalny środek.

Pana Djonizego Papucia strasznie boli noga. Po jakimś czasie decyduje się pojechać do lekarza. Lekarz po zbadaniu pyta:

— Jak dawno to się stało?

— Od dwóch tygodni.

— Ależ człowieku, dlaczegoż pan wcześniej nie przyszedł? Kość w nodze jest pęknięta!

— Ponieważ moja żona, skoro mi coś dolega, mówi, że muszę przestać palić.

Baca jest to starszy pasterz na halach górskich w Tatrach, dozorujący juhasów, czyli młodych górali.

Z CRAGIN

Nastała pora jesienna, dnie chłodniejsze a przyroda powoli zbliża się do śpiączki zimowej. Wśród ludzi miejskich zawrzało życie silniejszem tętnem. I w naszem Cragin w kołach towarzyskich, klubach i zrzeszeniach parafjalnych praca towarzyska i społeczne postępuje w pełnym biegu.

*

W miesiącu październiku odbywa się co wieczór w kościele św. Stanisława B. i M. nabożeństwo różańcowe do Matki Boskiej, na które wierni licznie uczęszczają.

*

Dwór Foresterów św. Stanisława B. i M. Z.K.L. odbędzie roczne i instalacyjne posiedzenie w przyszłą środę, dnia 17go października, o godzinie 8:30 wieczorem, po nabożeństwie, w sali zwykłych zebrań. Członkowie są proszeni o przybycie gdyż będą obecni urzędnicy z Wysokiego Dworu. Po posiedzeniu nastąpi smoker i biba.

*

Stow. Młodzieży (Goodfellowship Club) odbyło swe regularne posiedzenie w ubiegły czwartek wieczorem, przy sporej liczbie członków i członkiń. Obecnością swoją na posiedzeniu zaszczycili obecnych proboszcz ks. Stan. Gadacz, C. R., który przemówił o celach i pracy klubu, dając kilka uwag i wskazówek dla dobra członków i przedstawił ks. Józefa Polińskiego, C. R., nowego kapelana. Nowy kapelan przemówił, kładąc nacisk na wspólną i zjednoczoną pracę dla dobra parafji. Podana była przekąska, poczem nastąpiła zabawa taneczna.

*

Marszałek kościelny, oraz długoletni skarbnik Stow. Młodzieży „Goodfellowship Club", w krótce porzuci wolny stan kawalerski i wstąpi do stanu małżeńskiego. Jego dozgonną towarzyszką życia będzie panna Józefina Kaleta, również członkini klubu. Ślub ich odbędzie się w kościele św. Stanisława B. i M., w sobotę, 27 października.

*

Klub Obywatelski Ulepszeń w Cragin p. n. „Cragin Citizens and Improvement Club, Inc." odbędzie swe kwartalne posiedzenie dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, w sali parafjalnej. Ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Za staraniem Klubu Obyw. Ulepszeń w Cragin, w tych dniach rozpoczęto pracę nad reperowaniem ulic i zaułków na północ od Fullerton ave.

*

Pod egidą Tow. Najśw. Imienia Jezus w przyszłą niedzielę odbędzie się przedstawienie nader wzruszającego i religijnego dramatu w 5-ciu aktach, p. t. „Zdrada Wiary Św." Dramat ten jest osnuty na tle prześladowań chrześcijan w Rosji moskiewskiej, w Galicji i na Podlasiu. Odbędą się dwa przedstawienia w sali parafjalnej, pierwsze dla dzieci o godzinie 3ej po południu, a drugie dla starszych o godzinie 8 wieczorem.

*

Do najwspanialszych afer w Cragin w obecnym sezonie jesiennym zaliczona będzie zabawa awiatyczna (Aviation Dance), urządzona przez Klub Obywatelski Ulepszeń, w niedzielę 4go listopada, w sali parafjalnej. Komitet zabawy tworzą: Wacław J. Rentflejsz, prezes; Stanisław J. Panek, Antoni Szulczyński, Ludwik Szwankowski, Stanisław Pawelczyk i Hieronim Mendelewski.

*

Na nowych członków do Klubu Obyw. Ulepszeń na ostatnim posiedzeniu zostali przyjęci następujący obywatele: S. Mierzwa, J. Marek, F. Poterek, F. Dwojacki, J. Borowski, J. Machul. Obywatele życzący zapisać się do tego zrzeszenia mogą to uczynić dzisiaj wieczorem na posiedzeniu.

Kłopoty z b. Posłem Carskim.

Donoszą z Bukaresztu o niezwykłej sytuacji dyplomatycznej, jaka wytworzyła się tam wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

W gmachu b. carskiego poselstwa rosyjskiego rezydował do ostatniego czasu poseł b. carskiego rządu rosyjskiego Koziel-Poklewskij. Przed paroma dniami przybył do Bukaresztu poseł sowiecki i zamierzał objąć gmach rządu rosyjskiego. Koziel-Poklewskij oświadczył, że gmach opuści chyba pod przymusem. Rząd rumuński wobec tego położył areszt na wszystkie ruchomości znajdujące się w gmachu i eksmitował byłego posła Koziel-Poklewskiego.

Zasady Przeciwżydowskie Hitlerowców.

Berlin. — Rudolf Hess wydał okólnik do wszystkich członków partji, w którym wydaje następujące dyrektywy:

Nie wolno bronić żydów w procesach przeciw innym członkom partji.

Nie wolno polecać żydów biurom państwowym lub jakimkolwiek innym.

Nie wolno dawać żydom jakichkolwiek zapomóg dla partji.

Nie wolno się pokazywać w miejscu publicznem z żydami.

Nie wolno nosić odznak partji w czasie, kiedy pracuje się w przedsiębiorstwie żydowskiem.

Sztuka.

Dziadek patrzy z niezadowoleniem na swoją wnuczkę, malującą sobie wargi.

— Sztuka — mówi on — nie powinna poprawiać natury.

— Ależ dziaduniu — odpowiada panienka — trzeba sobie przedstawić, jak niemożliwie zabawnie wyglądałbyś bez twoich sztucznych zębów!

SEZ YOU Answers

1. False. Adverb. 2. True. 3. True. 4. False. Apple. 5. True.

Stram i Rolewicz Staną Do Walki.

Henryk Stram (Wilczek), podhalański szampjon zapaśników średniej wagi i Tomasz Rolewicz, weteran i znany sokół, mają się nareszcie spotkać w ringu po roku wyzwisk i wyzwań ku ogólnemu niezadowoleniu. Warunki stawiane przez zapaśników tych były nie do przyjęcia przez promotorów chicagoskich.

Nareszcie przyszło do wspólnego porozumienia się i tak Stram jak i Rolewicz chętni są do stoczenia ostatecznie walki na arenie chicagoskiej w celu zadecydowania, który z nich jest lepszym zapaśnikiem.

Promotor Józef Coffey chciałby walkę tą urządzić w mniejszem Coliseum, promotor Krone zaś jest za urządzeniem walki na północnej stronie miasta. Zwolennicy obu zapaśników zaś chcą, aby walka ta odbyła się w dzielnicy Town of Lake dlatego, że obaj posiadają tam legjon sympatyków.

Czy znów wyzwiska i niedorzeczności nastąpią czy też dojdzie ostatecznie do walki rozstrzygającej Strama z Rolewiczem trudno na razie powiedzieć. Zapaśnicy podobno są gotowi do starcia, zaczekamy aby dowiedzieć się jak na ich warunki teraz zapatrują się promotorzy chicagoscy.

Autentyczne.

Rzecz się dzieje w prywatnem mieszkaniu b. prezydenta Warszawy, ministra Kościałkowskiego. Do gabinetu wchodzi służąca.

— Panie prezydencie! melduje — przyszedł pan Sienkiewicz!

Okazało się, że był to minister Poniatowski. Biednej służącej pomylili się dwaj wielcy ludzie.

WSZYSCY ZADOWOLENI

Każdy kto kupił nową Polską Książkę Telefoniczną, rozpowszechnianą przez ludzi bezrobotnych, jest zadowolony, nietylko dlatego, że teraz może łatwiej odnaleźć nazwiska polskie, organizacje, towarzystwa, polskie przedsiębiorstwa i t. p., lecz nadto ma w niej wiele innych informacyj bardzo korzystnych, a mianowicie o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, o rządzie Stanów Zjednoczonych, o informacjach i przepisach pocztowych, o największych głębinach morskich, o największych górach w świecie, o ptactwie, o zwierzętach które są największe a które najmniejsze, jak one prędko mogą biegać, jak prędko może ptactwo fruwać, o największych roślinach w świecie i o wielu innych nader pouczających rzeczach, jakie ta nowa Polska Książka Telefoniczna zawiera.

Otóż jest z czego być zadowolonym, bo mimo informacyj tak bogatych z książką tą rozpowszechnianą przez ludzi bezrobotnych otrzymuje się także 6 przyzwoitych kart świątecznych, wszystko razem tylko za 25c. Za same karty w sklepie trzeba byłoby zapłacić o ile nie więcej, to przynajmniej 25c. Więc nikt nic nie traci, gdy od bezrobotnego kupuje tę książkę, lecz korzysta: 1) otrzymuje nader cenne informacje, 2) otrzymuje 6 kart świątecznych bardzo przyzwoitych, oraz 3) dopomaga bezrobotnym, którzy w ten sposób starają się na swoje utrzymanie zapracować.

Książka ta winna znaleźć się w każdym domu polskim. Jeżeli kto nie ma jeszcze jej niechaj kupi ją od ludzi bezrobotnych. W sprawach informacyj telefonujcie ARMitage 7767 — 1535 N. Leavitt ul. (Ogł.)

Praca Zorganizowana Wie Kogo Indorsuje.



Czynności, związane z urzędem komisarza powiatowego czyli członka Rady Powiatowej (County Board) są tego rodzaju, iż komisarz powiatowy bardzo często styka się z robotnikiem. O tem wiedzą najlepiej robotnicy i dla tego Praca zorganizowana bardzo detalicznie wgląda w przeszłość kandydatów, na ten urząd, często nie kierując się wcale poleceniami danej partji, z której kandydat pochodzi i partji, do której dani członkowie lokalu unji należą. Specjalny komitet, w tym celu wybrany, bada przeszłość kandydata, jego odnoszenie się do pracy zorganizowanej, jego stosunek jako pracodawcy do robotnika, jego doświadczenie życiowe i jego rozgarnięcie się w problemach bardzo ważnych.

Praca zorganizowana poleca jako zdolnego, rzetelnego, obrotnego i z problemami obznajomionego Franciszka Bobrytzkego, dając w ten sposób wyraz swemu zadowoleniu, iż Bobrytzke ubiega się i że może mu, znając go z najlepszej strony przez lat wiele, pomóc w zdobyciu urzędu komisarza powiatowego.

W prawyborach praca zorganizowana indorsowała pana Franciszka Bobrytzkego i obecnie gorąco zaleca oddanie głosu za Bobrytzkem. Dowodzi to, iż Bobrytzke umiał zawsze zachować się tak, że Praca zorganizowana żywi zaufanie, oraz poleca go swoim licznym członkom, zorganizowanym w związki zawodowe, lokale unijne i kluby robotnicze poszczególnych zawodów.

Jeżeli to czynią związki, których członkowie są różnej krwi i mowy od kandydata Bobrytzkego, to tem chętniej, szczerzej i usilniej powinni Amerykanie polskiego pochodzenia poprzeć Franciszka Bobrytzkego na urząd, który pełniąc, będzie „plusem" powiatu Cook i Polonji. Roztropni Amerykanie polskiego pochodzenia poprą bez zastrzeżeń Franka Bobrytzkego na komisarza powiatowego. A poparciem tem będzie głos, oddany w dniu wyborów 6-go listopada, za Franciszkiem Bobrytzkem.

ZE STANISŁAWOWA

Panienki ze Stowarzyszenia Alumnek Kursu Handlowego zbiorą się w przyszłą niedzielę, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 3ej po południu na posiedzenie, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

W przyszłą niedzielę odbędzie się nadzwyczajna kolekta na Uniwersytet Katolicki w Washingtonie. Kolekta na ten cel odbędzie się we wszystkich kościołach archidiecezji chicagoskiej.

*

Nasza pupularna śpiewaczka i amatorka sceny, Irena Puciata wyszła za mąż w ubiegłą sobotę. Jej dozgonnym towarzyszem doli i niedoli jest p. Władysław Borowiec. Węzłem małżeńskim połączył dobraną parę małżeńską miejscowy proboszcz X. Jan Drzewiecki, C.R. w asyście X. Józefa Polińskiego jako djakona i X. Grzegorza Pałubickiego jako subdjakona. Chór parafjalny, którego pani młoda jest członkinią, ładnie śpiewał podczas ceremonji ślubnej. Huczne gody weselne odbyły się w nowo odnowionej sali dolnej przy licznym udziale gości.

*

Niewiasty Różańcowe Trzeciego Drzewa, przystąpią do Komunji św. w przyszłą sobotę na Mszy św. o godzinie 8ej rano, w kościele dolnym, ku uczczeniu Patronki, Matki Boskiej Różańcowej. Do spowiedzi św. przyjdą w piątek.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 7ej, odbędzie się posiedzenie Tow. Imienia Jezus, na które proszeni są członkowie tak starsi jak i młodzi. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wobec tego obecność wszystkich jest stanowczo konieczną.

*

Państwo Jan i Franciszka Maciejewscy obchodzić będą jutro 48mą rocznicę szczęśliwego pożycia małżeńskiego.. Okazję tą uwieńczą Mszą św., która będzie okazem podzięki Bogu za łaski otrzymane z prośbą o doczekanie się złotego jubileuszu małżeńskiego.

*

Panna Agnieszka Ochocka, znana akordjonistka, daje koncert muzyczny w przyszłą niedzielę, dnia 21go bm. w auditorjum stanisławowskiem, począwszy o godzinie 4ej po południu. Wykonany zostanie bogaty program artystyczny, którego warto będzie posłuchać.

*

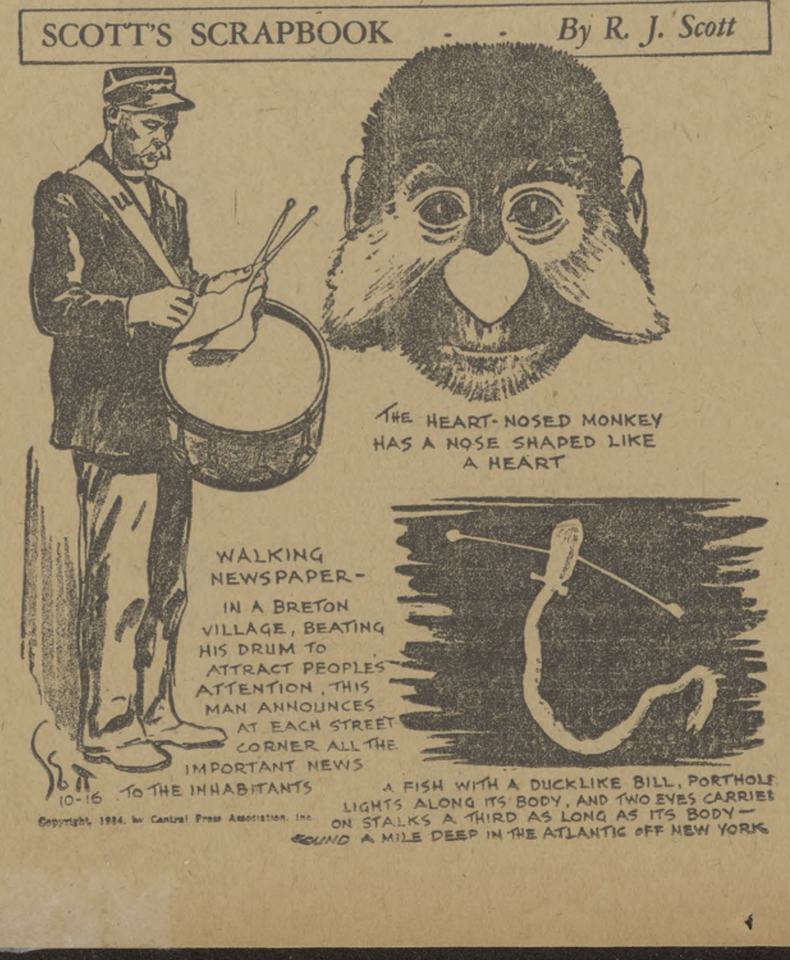
Dzwony kościoła stanisławowskiego żałosnym swym dźwiękiem pożegnały znowu trojga parafjan, których Bóg powołał w zaświaty. Tymi byli: śp. Joanna Behrendt, której pogrzeb odbył się wczoraj; śp. Paulina Petkowska i śp. Feliks Drożek, których pogrzeb odbył się dzisiaj. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Młodzieży należącej do Stowarzyszenia Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki należy się pochwała i szczere uznanie za pracę i zabiegi położone nad urządzeniem niedzielnego przedstawienia, które moralnie cieszyło się wielkiem powodzeniem. Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze a to dzięki starannej reżyserji kapelana X. Grzegorza Pałubickiego, C. R. Odegrana została arcywesoła komedja pt. „Dying to Live", z której publiczność aż boki zrywała od śmiechu. Niezawodnie wyszło to niejednemu na zdrowie.

*

Niezwykłą uroczystość złotego jubileuszu małżeńskiego będą obchodzić w piątek nadchodzący państwo Tomasz i Marjanna Zoska. Jubilaci złożą Bogu dzięki za to pasmo łask i błogosławieństw, jakie na nich w ciągu pół wiekowego pożycia małżeńskiego z niebios zlewał na Mszy św. w ich intencji.



ZASZCZYCONY.



Ks. Daniel J. Frawley, proboszcz parafji św. Hieronima, w Rogers Park, stojący z lewej strony, został onegdaj przez Jego Eminencję Kardynała Mundeleina, D.D., stojącego po prawej stronie, zaszczycony wywyższeniem go do godności prałata. Zaszczyt ten spotkał ks. Frawley, jako dowód za pracę na niwie kapłańskiej. Jest to pierwsze odznaczenie papieskie, jakie zostało przez Kardynała po jego powrocie ogłoszone.

W nadchodzącą sobotę w kościele stanisławowskim, o godzinie 5:30 wieczorem, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Florjana Kalas z panną Władysławą Pawłowską.

*

Państwo Piotr i Anna Musiał obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrne gody małżeńskie. I oni uroczystość jubileuszową uwieńczą Mszą św. jako okaz podzięki i wdzięczności Bogu za łaski otrzymane.

Ofiary Na Powodzian.

Na ręce komitetu powodzian wpłynęły następujące ofiary:

Kółko J. Słowackiego	$ 5.00
Kółko Synów Wolności	5.00
Konstanty Nieman	1.00
Henryk Szymaszek	1.00
Jan Kwiatkowski	1.00
Dzwon Wolności	5.00
	$10.00
Z przeniesienia	$33.00
Razem	$51.00

Komitet—J. Stefanik, przew.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Zawiadamia się wszystkich członków Pulaski Council, No. 1364, o posiedzeniu, które odbędzie się jutro, dnia 17 października, w sali zwykłych posiedzeń, pn. 1062 N. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem.

*

Tow. Obyw. z Wioski Zaborowia, odbędzie posiedzenie dzisiaj, w sali Stefanika, 1401 W. Superior ul. Będą ważne sprawy omawiane a pozatem dostaliśmy listy od J. Ciermiaka, wizytatora szkół w Polsce. Upraszamy również tych, którzy jeszcze nie uiścili się za bilety, aby przyszli na posiedzenie i zapłacili lub zwrócili pozostałe bilety. — P. Majka, prez.; S. Kukiełka, sekr.

*

Regularne posiedzenie Polskiego Klubu 34-ej Wardy, pn. Polish - American Democratic Club of the 34th Ward, odbędzie się dzisiaj, w sali Bethel, 3230 W. Palmer ul., o godzinie 8-ej wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o liczne przybycie, gdyż są nader ważne sprawy do załatwienia względem nadchodzącego balu, który przypada na 20 paźdz., w sali Bethel.

*

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich, organizacji, która tak wielce pomocną jest na rzecz ubogiej młodzieży szkolnej na kresach Polski, odbędzie się dzisiaj, dnia 16 października. Posiedzenie odbędzie się w sali Lacha, 1125 Noble ul., Początek o godzinie 8 wieczorem. Zarząd prosi usilnie wszystkich członków o przybycie, gdyż będą omawiane ważne sprawy. Nowi członkowie i członkinie będą mile widziani. — L. T. Walkowicz, prez.; J. Kossak, sekr.; A. Neumann, kasj.

*

Tow. Polek św. Agnieszki, No. 256, Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie w środę, 17 października, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — M. Imiorska, prez.; A. Polek, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Nadzwyczajne posiedzenie Kółka Dramatycznego przy parafji św. Stanisława Kostki, względem przyszłego przedstawienia, odbędzie się w środę, dnia 17go października, b. r. w sali śpiewu chóru św. Cecylji, o godzinie 8:30 wieczorem. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana. — Wincenty Jóźwiakowski, prezes; Józef Kozak, sekr. prot.

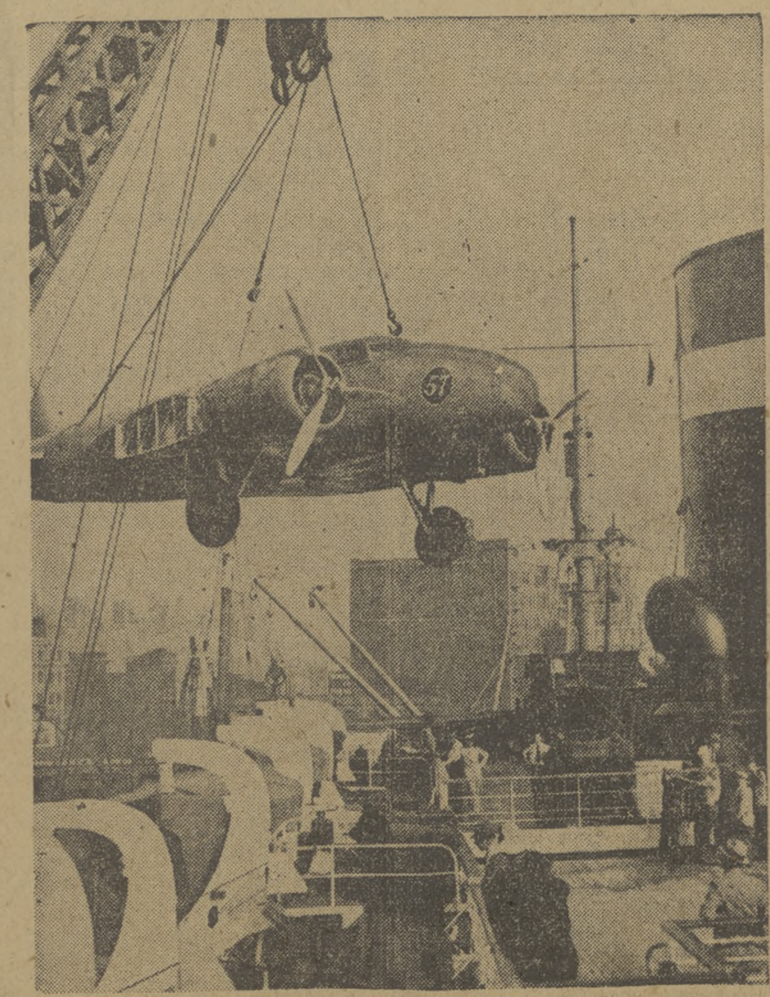
Niesłuszny zarzut.

— Jak ci nie wstyd! Od czasu, jak przeszedłeś do opozycji nie odezwałeś się w parlamencie ani razu!

— O, przepraszam! Zobacz no w gazetach. Czytałeś w nawiasach: „Śmiech na sali"? To właśnie ja!

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

NA WYŚCIGI.



Dwumotorowy samolot zgłoszony przez lotników pułk. R. Turnera i C. Pangborna do wyścigu lotniczego Londyn-Melbourne, ładowany na pokład amerykańskiego linjowca "Washington". Samolot, jedyny amerykański aparat zgłoszony do tej pory do udziału w wyścigu, wywiązuje szybkość 195 mil na godzinę, posiada 52 stopy długości i waży 7,800 funtów. (Klisza Int. News).

Simonds Pisze, Że Stanowisko Polski w Sprawie Mniejszości Jest Słuszne.

Liga Narodów Stała Się Narzędziem Politycznem w Rękach Francji, Anglji i Włoch i Dlatego Traci Na Wpływach i Znaczeniu.

Washington, D. C. — Frank H. Simonds, wybitny pisarz polityczny i jeden z najlepiej obeznanych z dzisiejszą sytuacją w Europie, w zupełności przyznaje Polsce słuszność w jej stanowisku zajętem ostatnio, gdy oznajmiła, że nie uznaje traktatów o mniejszościach narodowych i nie zezwoli na to, aby Liga wtrącała się do jej spraw wewnętrznych.

W artykule napisanym dla syndykatu prasowego McClure — Simonds pisze: „Trudno jest znaleźć słuszny powód do krytykowania Polski za jej akcję ostatnio powziętą w Genewie.

„Polska dzisiaj liczy więcej ludności, niż Stany Zjednoczone w czasie wojny cywilnej, jako też więcej, niż Włochy, gdy zostały zjednoczone i stały się wielkiem mocarstwem. — Jest wprost niedorzecznem wierzyć, że Stany Zjednoczone zezwoliłyby na to naprzykład, aby czynniki zagraniczne dyktowały im, jak mają obchodzić się z murzynami, lub aby powoływane były do odpowiedzialności przed trybunałem międzynarodowym przez republikę murzyńską Liberję, — albo też by wpływy międzynarodowe zezwalały pewnemu odłamowi mieszkańców tutejszych stawiać opozycję rządowi. Taka sytuacja wydawałaby się przeciętnemu Amerykaninowi wprost śmieszną.

Polska działa pod przymusem.

„A jednak do takich warunków musiała się zastosować Polska, gdy stała się wolnem i niepodległem państwem.— Polska zmuszona była zgodzić się na te warunki, ponieważ w owym czasie nie było innej rady. Dzisiaj, przez swojego ministra spraw zagranicznych — Józefa Beck'a, Polska oznajmiła, że dłużej nie będzie się godziła na to, aby jej dyktowano, jak ma prowadzić swoje sprawy wewnętrzne, chyba, że na takie same warunki zgodziłyby się inne mocarstwa.—Wielka Brytanja, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone, wszystkie posiadają swoje mniejszości narodowe, ale państwa te zastrzegają sobie prawo do traktowania mniejszości tak, jak im się podoba, — bez nadzoru zagranicznego. Polska oświadcza, że jeżeli państwa te nie godzą się na międzynarodową kontrolę, to i ona nie pozwoli Genewie wtrącać się do jej spraw wewnętrznych.

Obłudne protesty.

„Protesty przeciw stanowisku Polski opierają się na zasadach legalnych i moralnych, ale są obłudne. Bowiem Francja, Anglja i Włochy, aczkolwiek protestują w imieniu prawa, działają one zgoła z pobudek samolubnych. Polska w sprawie mniejszości postąpiła tak samo, jak Niemcy w sprawie przymusowego rozbrojenia. Przez szereg lat, przed wystąpieniem z Ligi, Niemcy mówiły do innych mocarstw: „Albo rozbrójcie się do naszego poziomu, albo pozwólcie nam uzbroić się do poziomu waszego".

„W końcu Niemcy opuściły Ligę oświadczając, że będą się zbroiły nielegalnie, wobec tego, że nie pozwolono im uzbroić się legalnie i tak też postąpiły. — Polska postąpiła za przykładem Niemiec, zajmując takie same stanowisko w stosunku do mniejszości, jakie Niemcy zajęły w sprawie zbrojenia.

„Inne mocarstwa tembardziej są niezadowolone, ponieważ akcja Polski jest moralnem poparciem kroku poprzednio powziętego przez Niemcy. Pozatem przyjaciele Ligi wiedzą, że Polska zadała silny cios Lidze i całej idei genewskiej. Jedna z najważniejszych misyj Ligi zakończyła się, bo nie ulega kwestji, że inne państwa, znajdujące się pod ograniczeniami, jakie obowiązywały Polskę, również wyrzekną się ich.

System mandatów zagrożony.

„Jasnem jest, że następnym krokiem będzie obalenie systemu mandatów. Państwa, obecnie zmuszone do składania sprawozdań co do swego zarządzania terytorjami odebranemi Niemcom po wojnie i podzielonemi między zwycięzców, odrzucą mandaty i przejmą dane terytorja w nieograniczone posiadanie. Japonja już zapowiedziała, że tak uczyni i znaczy to, że jeszcze jedna ważna funkcja Ligi zostanie unieważniona.

„Z tego wynika, że cała maszynerja Ligi zaczyna się załamywać. Liga powstała, aby utrzymać pokój na świecie przez zbiorową akcję mocarstw światowych i zapewnienie państwom bezpieczeństwa i bytu niepodległego. Liga jednak okazała się niezdolną do tego, jak to widzimy z epizodu japońskiego i austrjackiego.

„Liga nie może gwarantować Polsce bezpieczeństwa, a jednak stara się wtrącać do jej spraw wewnętrznych. Dlatego Polska zerwała traktat o mniejszościach i oznajmiła, że będzie działała na własną rękę. Można się spodziewać, że różne mniejszości polskie wniosą protesty do Genewy, ale Polska odmówi zmienienia swego postanowienia, a jeżeli Liga wywrze na nią nacisk, — to nawet gotową jest wystąpić z Ligi, tak jak uczyniły Japonja i Niemcy.

Narzędzia polityczne.

„Amerykanie powinni się zapytać siebie, czy oddaliby Europie do zadecydowania o postąpieniu Prezydenta Teodora Roosevelta, gdy on, jak sam się wyraził, „zagarnął" Panamę? Czy zastosowaliby się do decyzji europejskiej w kwestji praw i przywilejów politycznych murzynów w stanach południowych? Czy przystaliby na to aby Anglja, Japonja i Niemcy mogły ograniczać amerykańską obronę krajową na lądzie lub na morzu do rozmiarów z góry nakreślonych przez te państwa?

„Liga powstała jako instrument pokojowy, ale stała się ona narzędziem polityki narodowej dla państw, które w niej rej wodzą i dlatego traci na wpływach i znaczeniu.

„Zanik wpływów Ligi bardzo niepokoi państwa, którym chodzi o to, aby granice europejskie pozostały bez zmian, ponieważ państwa te, wykorzystują władzę Ligi, aby podtrzymać stan rzeczy, — który sprzyja im samym. — Nawet Włochy, które do niedawna były za rewizją traktatów, — ponieważ pragnęły pewnych zmian dla własnej korzyści, obecnie krytykują Polskę za to, że ona zażądała rewizji. Włochy obawiają się, że to może zachęcić Niemcy do wszczęcia agitacji za rewizją w terytorjach, gdzie Włochy życzą sobie, aby nadal panował obecny stan rzeczy.

Osłabiają wpływ Ligi.

„Jedna grupa mocarstw — Japonja, Niemcy i Polska — już wystąpiła z Ligi lub poinformowała ją, że ma pilnować własnego interesu, ponieważ prawo, jakie Liga reprezentuje, sprzyja grupie przeciwnej. Grupę drugą stanowią Francja, Anglja i narazie Włochy. Państwa te zdają sobie sprawę z tego, że Liga w najlepszym wypadku posiada tylko siłę moralną i także muszą wiedzieć, że czem więcej używają Ligi jako narzędzia dla własnych celów, to tem więcej osłabiają tę siłę moralną.— Ale państwom tym chodzi więcej o własne dobro, niż o przyszłość Genewy.

„Dzisiaj Liga jest instrumentem w rękach państw, które stoją w opozycjach przeciw Niemcom. Rosja wstąpiła do Ligi, aby kooperować z Francją i Włochami w unicestwieniu aspiracji Niemiec o zagarnięcie Austrji.

„Pod osłoną programu zakreślonego przez Wilsona, — przybiera kształty nowe — „przymierze święte", mające na celu przeciwdziałanie zapędom nie Francji, ale Niemiec. Cel więc jest ściśle polityczny.

Państwa gotowe do wojny.

„Francja, Rosja i Włochy gotowe są dziś do wojny, aby zapobiec przyłączeniu Austrji do Niemiec. Anglja przygotowaną jest do udzielenia tym państwom pomocy moralnej, jeżeli nie militarnej. Z drugiej strony Polska, która dotąd była aljantką Francji, dzisiaj uprawia politykę samodzielną, odrywając się od Francji, ponieważ ta odmówiła jej gwarancji, gdy Hitler doszedł do władzy. Francja bowiem zlekceważyła położenie Polski i poparła Mussoliniego plan przymierza Wielkiej Czwórki, złożonej z Włoch, Anglji, Francji i Niemiec, aby gospodarzyć w Europie na korzyść tych mocarstw, a na niekorzyść mniejszych państw.

„Od tej chwili Polska przekonała się, że nie może polegać na Francji, że Francja chciała używać Polski dla własnych celów, a nie bronić jej, w razie gdyby znalazła się w niebezpieczeństwie. Z tej przyczyny Polska doprowadziła do skutku porozumienie z Hitlerem, zawierając z Niemcami pakt o nieagresji.

„Za przykładem Polski działa Jugosławja, która przekonuje się, że Francja gotowa jest zrobić z niej ofiarę, aby zawrzeć przymierze z Włochami. A niebezpieczeństwo dla Jugosławji grozi ze strony Włoch, a nie Niemiec. Dlatego Jugosławja także oddala się od Francji, a zbliża się ku Niemcom.

„W krótkich słowach, Genewa staje się ośrodkiem dawnych aljansów politycznych i wojskowych, a nie nowego zrzeszenia światowego. Głównym celem tej polityki jest utrzymanie Niemiec w izolacji. Bronią przeciw Niemcom są wojska państw aljanckich. — Państwa te, kiedykolwiek będą to uważały za stosowne, — mogą udać się do Genewy i otrzymać upoważnienie do powzięcia akcji militarnej przeciwko Niemcom i ich sprzymierzeńcom.

„Taką to posiada wartość Liga dla wielkich mocarstw i taki zamierzają one kiedyś zrobić z niej użytek", — kończy swój artykuł Frank Simonds.

Republikanie powinni przedewszystkiem zapomnieć o swem przekonaniu, że tylko oni, a nikt inny, mają prawo rządzić w Stanach Zjednoczonych, bo za czasów rządów Hardinga, Coolidge'a i Hoovera zdawało się im, że cały kraj wzięli w arendę i nikt ich już z siodła nie wysadzi. Naród amerykański pokazał, że ten będzie rządził krajem, który będzie umiał rządzić, nie zwracając uwagi, czy to będą republikanie, czy demokraci. Czasy się zmieniają i ludzie również.

Barykada jest to zapora, — wzniesiona pośpiesznie na ulicy podczas rewolucji.

Serbowie Chicagoscy w Dzień Pogrzebu Króla Jugosławji Urządzą Ceremonje Żałobne.

Na zebraniu przedstawicieli organizacyj Serbów chicagoskich, odbytem przy udziale konsula generalnego Kodombatovicha z Jugosławji i wybitnych Serbów tutejszych, w sali kościoła serbskiego, pnr. 1905 ul. Fowler, uchwalili złożyć cześć pamięci zamordowanego ich króla Aleksandra. Ceremonje żałobne odprawione będą w przyszły czwartek, dnia 18-go października, kiedy to w Jugosławji odbywać się będzie pogrzeb króla Aleksandra.

Serbowie, Rosjanie, Grecy i Rumuni, dygnitarze kościoła grecko-katolickiego, biorą udział w tej ceremonji, jaka odprawiona będzie w kościele Zmartwychwstania, pnr. 1905 ul. Fowler, o godzinie 10ej rano, w przyszły czwartek.

Udział biorą także przedstawiciele miasta, stanu i rządu federalnego, armji i marynarki Stanów Zjednoczonych, jak również wszyscy konsulowie państw zagranicznych.

W kościołach serbskich w całym kraju dnia wyżej podanego odprawione będą także ceremonje żałobne w dzień pogrzebu króla Aleksandra, o tym samym czasie kiedy w Jugosławji odbędzie się pogrzeb.

3,000 STUDENTÓW STOCZYŁO ZE SOBĄ 15 MINUTOWĄ WALKĘ.

New York, N. Y. — Przyszło tu do powszechnej walki na pięście między studentami City College, która sprowokowana została wizytą 16-tu studentów uniwersytetów włoskich, którzy są częścią grupy przeszło 100 studentów z 26ciu uniwersytetów włoskich, przybyłych tu na objazdy „dobrej woli" po Ameryce.

Goście italjańscy wymknęli się niepostrzeżenie tylnemi drzwiami, podczas gdy przeciwne sobie grupy studentów amerykańskich w liczbie 3 tysięcy okładali się kułakami przez 15 minut. Wizyta studentów włoskich sprowokowała podzielenie się studentów amerykańskich na dwie fakce: Zwolenników i przeciwników faszyzmu, którzy postanowili rozstrzygnąć kwestję, kto jest silniejszy — kułakami.

STRAJK 3 TYSIĘCY. RYBAKÓW W BOSTONIE.

Boston, Mass. — Wiadomość że do zatoki w Bostonie mają być sprowadzeni łamistrajkowie z Gloucesteh zaniepokoiła władze policyjne, ponieważ 3 tysiące strajkujących rybaków może wywołać poważne zaburzenia, jeśli nastąpi jakakolwiek próba złamania strajku.

Liczba pikiet strajkowych została powiększona. Cała zatoka i sklepy dostawców rybnych, mają być otoczone silnie pikietami w Chelsea, East Boston i South Boston.

I. K. WERWIŃSKI HONOROWYM OBYWATELEM KOŚCIUSZKO, MISS.

Kościuszko, Miss. — Ignacy K. Werwiński będzie honorowym obywatelem miasta Kościuszko, Miss., które obecnie obchodziło stulecie istnienia.

Rada miasta udzieli mu honorowego dyplomu za jego akcję przy zdobyciu marki Kościuszkowskiej wydanej w roku zeszłym dla uczczenia 150-letniej rocznicy mianowania Kościuszki brygadjerem generałem kontynentalnej armji. P. Werwiński także otrzymał list z uznaniem od dra Juljusza Szygowskiego chicagoskiego konsula za mowę wygłoszoną w Kościuszko, Miss.

OFIARA PLOTEK CHCE ZAKOŃCZYĆ ŻYCIE.

Detroit, Mich. — Siedmnastoletnia Eleonora Juszkiewicz, znajduje się w szpitalu, w następstwie usiłowanego samobójstwa, przez połknięcie dwóch szpilek i sześciu gwoździków.

Przyczyną usiłowanego samobójstwa, była obmowa. Zazdrosna przyjaciółka miała ją obmówić przed jej ojcem, który nie słuchał tłumaczeń córki i nie chciał wierzyć jej tłómaczeniu się. Przygnębiona dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

SAMUEL JACOBSON

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go października, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 54.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 12go października.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Rose, żona; **Leah Kessler**, córka; **Lawrence**, syn; **Max Kessler**, zięć, wraz z całą rodziną.

DR. RODZIŃSKI POŚLUBI WNUCZKĘ H. WIENIAWSKIEGO.

Cleveland, O. — Dyrygent orkiestry symfonicznej, dr. A. Rodziński zawiadomił swych znajomych i przyjaciół o swym ślubie z panną Haliną Lilpop Wieniawską, który odbył się w Warszawie w lipcu br. Młoda małżonka znakomitego dyrygenta jest wnuczką sławnego skrzypka i kompozytora polskiego, Henryka Wieniawskiego.

UDEKOROWANY PRZEZ POLSKĘ.

Rochester, N. Y. — W Dniu Pułaskiego konsul gen. R. P., dr. Mieczysław Marchlewski udekorował orderem Polonia Restituta rektora uniwersytetu Rochester, dra R. Rhees'a, za szlachetne wysiłki, jakie rektor Rhees włożył w akcję pomocy ofiarom wojny w Polsce w latach 1919-1922, gdy był kierownikiem tej akcji i dyrektorem komitetu War Chest w Rochester.

STATEK WYCIECZKOWY UTONĄŁ.

Oakland, Cal. — Jedna kobieta utonęła a druga osoba jak podają zaginęła, a siedem innych ocalono gdy statek Valiant w wyprawie na łowienie ryb utonął u ujścia Oakland uderzony przez inny skuner naładowany drzewem.

August Nelson zawiadowca latarni morskiej widząc tragedję pospieszył natychmiast w swej małej łodzi i ocalił sześć osób.

Do Członków Tow. Obrona Polski, Grupy 712 Z. N. P.

Administracja Tow. Obrona Polski, gr. 712 Z. N. P., niniejszem uprzejmie prosi szanownych braci i siostry tejże placówki o zastosowanie się do następujących uchwał swoich z posiedzenia tego miesiąca:

W przyszłą sobotę, dnia 20 października, wszyscy bez wyjątku mają wystąpić in corpore na piękną zabawę taneczną, jaką urządza z okazji trzech lat istnienia swego klubu młodzieży przynależnej do towarzystwa naszego — Klub Młodzieży Polskiej — Obrona Polski. Zabawa ta odbędzie się w obszernej sali Humboldt Park Community Hall, 1335 N. California ave., jeden blok na północ od Division ul. Zbiórka członków i szłonkiń z towarzystwa odbędzie się o godz. 7:30 wieczorem przed salą tańca. Przez poparcie wysiłków młodzieży naszej dajemy jej więcej ochoty do pracy dla sprawy polskiej. Stańmy, przeto, jak jeden i wykażmy współpracę z młodzieżą naszą!

Zaś w przyszłą niedzielę, dn. 21 października, bracia i siostry naszego grona są proszeni uczestniczyć in gremjo w balu jaki urządza z okazji 20-lecia istnienia swego Tow. Ossolińskich, gr. 1670 ZNP., w wielkiej sali ob. Stefanika, róg ulic Noble i Superior. Zbiórka naszych członków odbędzie się przed salą zabawy o godz. 4ej po południu. Niechaj węzły przyjaźni, jakie łączą nasze obydwie placówki związkowe, na dal będą nierozerwalne. Pracujmy razem dla korzyści Z. N. P. — Tomasz Przydział, prezes; Adam J. Penar, sekr. fin.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Tylko człowiek myślący i mogący myśleć powinien rządzić.

* * *

Delikatność w obcowaniu z ludźmi jest wykwintną ozdobą i właściwością znamiennej cnoty.

* * *

Mamy trzy zobowiązania — względem Boga, siebie i społeczeństwa; poznanie i całkowite wypełnienie pierwszego zobowiązania zadosyćuczyni już pozostającym dwom.

* * *

Litość jest kwiatkiem Chrześcijaństwa; natura jej nie zna.

* * *

Joba nie dlatego się chwali, że był żebrakiem; tylko dlatego, że był w biedzie cierpliwym i zdającym się na opatrzność Bożą.

* * *

Często i nadmiar dóbr czyni biedaka z tego, kto nie jest zadowolony z tego co posiada, ale pożąda jeszcze więcej.

* * *

Historja poucza nas mądrości i przebiegłości; poezja zaostrza dowcip; matematyka usubtelnia; filozofja obdarza przenikliwością i bystrością; nauka obyczajności nadaje powagi; logika i retoryka przygotowują do polemik i dysput.

* * *

Nie na okaz ani na pokaz Bóg umieścił słońce tak wysoko, lecz by szerzej swe dobroczynne różnorodne zsyłało promienia.

* * *

Rządy w republikach sprawują mądrość i uczciwość, poważnie obciążone głupotą i bezczelnością ludzką.

* * *

Trzeba być głupcem, by się nigdy nie rozgniewać; mędrcem zaś, by nad gniewem umieć zapanować.

"Bursztyny Kasi" Sukcesem.

Dnia 7go października, Kółko im. Kaz. Pułaskiego wystąwiło piękną sztukę ludową w trzech aktach, p. t. „Bursztyny Kasi". Amatorzy i amatorki spisali się dobrze. Na pochwałę zasłużyły sobie swą doskonałą grą Tekla Knapp w roli starej cyganki, Anna Mazur w roli Basi, Leokadja Arendt w roli Kasi, Stanisława Kośla w roli dziedziczki, Jan Smoleń w roli Janka, L. Prusiewicz w roli Wojciecha, pani Chłopowiec w roli Małgorzaty, H. Szymaszek w roli Mateusza i G. Jagiełło. W roli żniwiarzy i żniwiarek brały udział następujący: J. Swentko, Wład. Guzan, A. Budzik, S. Petlak, F. Siekierska, S. Pietrzyk, E. Michalik, J. Barnaś, D. Swentko, B. Kozak.

Tu właśnie nadmienić należy, że Kółko im. Kaz. Pułaskiego stara się zawsze o dobrą robotę, i takową wykonuje dla zadowolenia swych licznych sympatyków. I tym razem nie zawiodło się również, bo publiczność licznie dopisała. Sztuka wypadła zadawalniająco, a zabawa wesoło. Za co temu zrzeszeniu na czele z jego prezesem J. Mickiem należy się uznanie za ich prace dla sztuki polskiej. A szanownej publiczności za poparcie, szkole tańców przy Z. P. K. L. D. za odtańczenie Mazura i Krakowiaka, członkinie Kółka wyrażają uznanie i cześć.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza, ś. p.

KATARZYNA SCIBIORSKA

członkini Tow. Jedność i Zgoda, grupa 11ta Z. P. w A.; Bractwa św. Barbary; Bractwa Niewiast Różańca św., 2go Drzewa, 4ej Róży; Sodalicji św. Teresy i Apostolstwa Modlitwy, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 2708 N. Hamlin Ave.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego K. Luka, pnr. 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, syn; **Marjanna**, córka; **Marjanna Scibiorska**, synowa; **Józef Percham**, zięć; wnuki i wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Spaulding 6880. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

DOMINIK GNIAZDOWSKI

członek Tow. Generała Hallera, gr. 625, Z. P. R. K.; Tow. Orzeł Polski, gr. 523, Z. N. P., — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 11:15 wieczorem, przeżywszy lat 49.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wiśniewskiego, 1237 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki (górnego) a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena, żona; **Bolesław, Seweryna, Leokadja, Henryk, Wanda, Fernanda i Alfred**, dzieci; bracia i siostry, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 0060-0061. 16,18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

ANIELA KALISZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4015 N. Le Claire Ave. do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljusz, Jan, Feliks i Sylwester, synowie; **Lillian, Anna, Helena i Helena**, synowe; **Rajmund Edward, Albert, Adelajda, Ruta i Joanna**, wnuki i wnuczki; **Julja Miloch**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks F. Gogoliński, 1850 N. Wood ul. Telefon Humboldt 0258.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i siostra nasza,

Ś. P.
JOHANNA MAZUR (MAZURKIEWICZ)
(z domu Nowicka)

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15-go października, 1934 roku, o godzinie 2:20 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19go października, o godzinie 9ej rano z zakładu pogrzebowego Ludwika Kolssak, pnr. 4255 W. Division ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na własną parcelę, w Bluecher, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teresa Bleck, dr. Florence Dennsen, córki; **Robert**, syn; **Julja Nieglas**, siostra; **Franciszek Nowicki**, brat; **Eleonora**, synowa; **Fred Bleck, Martin, Dennsen**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ludwik A. Kolssak, Telefon Albany 3600.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów. 17

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JAN MOSINSKI, SR.

członek Różańca św. przy parafji św. Stanisława Kostki,— po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go października, 1934 roku, o godzinie 9:15 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1534 Elston Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki (dolnego), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój i brat nasz,

Ś. P.
MICHAŁ DOLATOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 6:00 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 17go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1056 W. Chicago Ave., róg Ogden Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zaprasza wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
WALENTY DOMURAT

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października, 1934 roku, o godzinie 5:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1414 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Balbina, żona; **Marjanna, Aleksander, Wacław i Kazimierz**, dzieci; **Katarzyna, Małgorzata, Leokadja**, synowe; **Bronisława, Florentyna, Eleonora, Doloresa**, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 So. Richmond ul. Telefon Lafayette 4480. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK MEYER, SR.

członek Tow. Imienia Jezus i Bractwa Różańca Św. i członek Tow. Chicago Council No. 4069 S. B. A., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go października 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1414 Noble ul., do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Augusta, Matylda, Franciszka, córki; **Franciszek**, syn; **Albert Kotz i Jan Wojcicki**, zięciowie; **August, Bernard i Albert Glonke**, szwagrowie; **Marjanna i Władysława**, szwagierki; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1237 N. Ashland Ave. Tel. Humboldt 0060-0061. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF DRĄG

Zamieszkiwał pnr. 2211 No. La Vergne Ave., — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 14go października, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 17go października, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego, pnr. 5325 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena, żona; **Józefa i Ewelina**, dzieci; **Katarzyna Maj, Zofja Wrona, Aniela Nowak i Marja Schultz**, siostry; **Władysław**, brat; wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 2876.

PRACA

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POŻYCZKI

Zgubiono - Znaleziono

DO WYNAJĘCIA

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Ptactwo i Zwierzęta

ROZMAITE

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

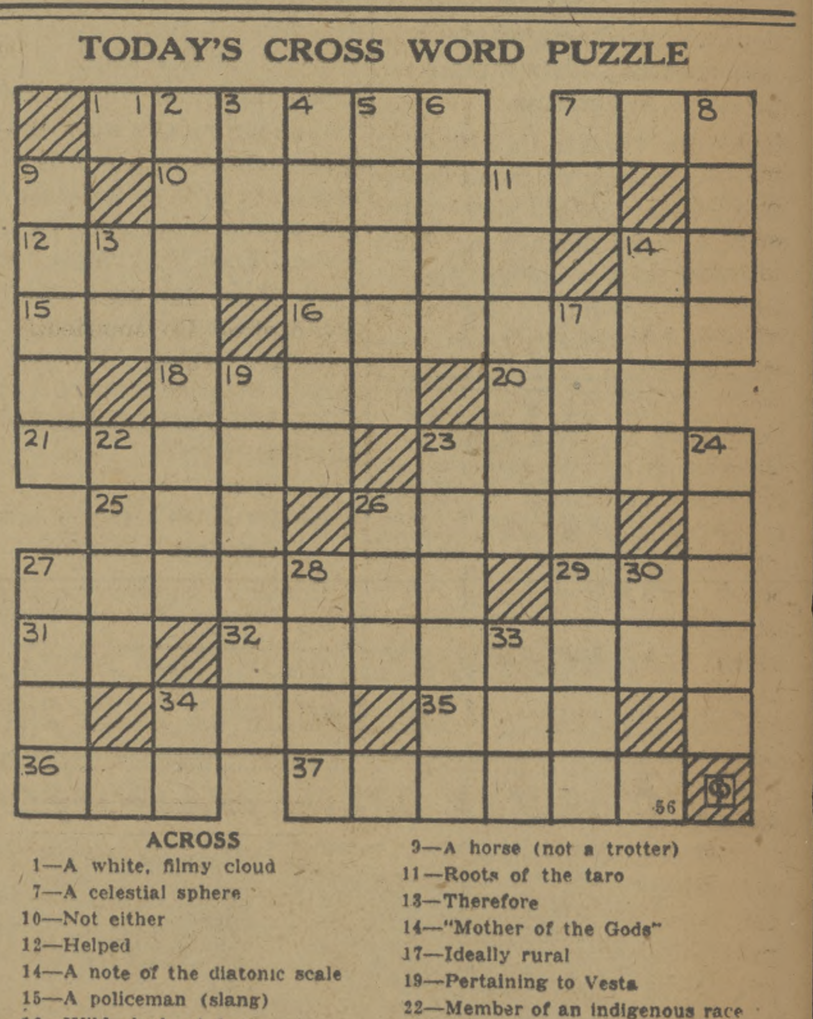
RZECZY DOMOWE

INTERESA

DOMY I ZAMIANA

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



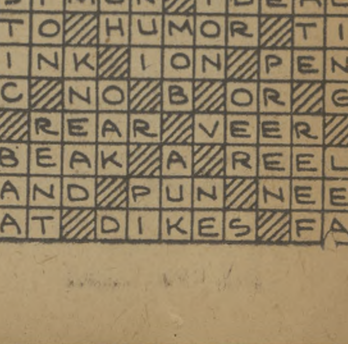
ACROSS

1—A white, filmy cloud
7—A celestial sphere
10—Not either
12—Helped
14—A note of the diatonic scale
15—A policeman (slang)
16—Wild elephant traps
18—Always
20—Crude metal
21—Rushed onward
23—Decompose
25—It is (contr.)
26—Tableland
27—To render not steel-like
29—A jackdaw
31—Letter of Greek alphabet
32—An appendage
34—Not young
35—Exclamation of triumph
36—Measure of weight
37—Not present

DOWN

2—Examines
3—Brazilian money of account
4—Endangered
5—Speak
6—Emit
7—A co-ordinating conjunction
8—A kind of hymenopterous insects
9—A horse (not a trotter)
11—Roots of the taro
13—Therefore
14—"Mother of the Gods"
17—Ideally rural
19—Pertaining to Vesta
22—Member of an indigenous race of Japan
23—Apollo's sister (poss.)
24—Gapes (as a chasm)
26—Medium (abbr.)
27—A single thing
28—Either of the two old Norse writings
30—Army order (abbr.)
33—Definite article
34—Upon

Answer to previous puzzle



NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Z Chicagoskiego Komitetu Osiedlenia się na Roli.

Subkomitet na dzielnice Annowo i Wojciechowo odbędzie swoje zebranie dzisiaj, dnia 16 października, o godzinie 7mej wieczorem, w sali p. nr. 2101 ul. West 18ta, blisko narożnika South Hoyne avenue. Na zebranie to proszeni są wszyscy interesowani osiedleniem się na roli.

* * *

Policja szuka bandytów.

Policja szuka dzisiaj bandytów, którzy po obrabowaniu kina „Grand", p. nr. 3433 North avenue obrabowali także kasę w kinie „Famous", p. nr. 3644 West Chicago avenue, a uciekli w strony nieznane zabierając z sobą gotówkę w sumie $98. Rabunków bandyci poszukiwani dokonali ubiegłej niedzieli wieczorem.

* * *

Zwłoki zabitej na kolei kobiety rozpoznane.

Na torze kolei Illinois Central, blisko ulicy 147mej, w mieście Harvey znaleziono zwłoki kobiety, które wczoraj identyfikowano. Ofiarą wypadku na torze kolejowym padła pani Sara Robinson, lat 58, z Dolton, Ill.

* * *

„Dzień Marynarki" obchodzić będziemy 27go października.

Burmistrz chicagoski Kelly w proklamacji ogłosił, iż całe miasto obchodzić będzie „Dzień Marynarki", w sobotę, 27 października. Stosowne do okazji programy odbędą się na stacji marynarki Wuja Sama w Great Lakes, jak również w każdem większem mieście stanu Illinois.

* * *

Pierwsze zebranie w South Chicago.

Tymczasowy subkomitet w South Chicago zaprasza wszystkich interesowanych osiedleniem się na roli na zebranie, które odbędzie się w środę, dnia 17go października, o godzinie 7mej wieczorem, w sali Adama Królikowskiego, p. nr. 3015 East 83ci Place. Na zebraniu tem wybrany będzie stały subkomitet na tą dzielnicę, jak nam donoszą J. F. Wańtuchowicz, przewodniczący i P. Michalka, sekretarz.

* * *

Ława wielkoprzysięgłych stawiła Soldata w stan oskarżenia.

Jakóba Soldata, lat 18, który przyznał się do zamordowania swojej babki, pani Anny Soldat, w jej domu p. nr. 2120 ul. West 18ta w ubiegły piątek, wczoraj stawiony formalnie w stan oskarżenia przez październikową ławę wielkoprzysięgłych. Wraz z Soldatem procesowani będą także Franciszek „Red" Skowroński, lat 17, z p. nr. 2133 West 18ty Place i Jan Maciejewski, lat 19, z p. nr. 2204 ul. West 19ta. Pogrzeb staruszki odbędzie się jutro z domu żałoby do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

* * *

Nie przyjęli pomocy „nowego ładu".

Obywatele mający prawo głosu w powiecie Du Page wczoraj odrzucili propozycję „nowego ładu", gdy głosowali przeciwko przyjęciu pożyczki w sumie $590,000 na budowę nowego budynku sądowego i więzienia powiatowego w Wheaton, Ill.

* * *

Pani Świdak zmarła z ran.

Pani Franciszka Świdak, lat 65, z p. nr. 2131 ul. North Leamington wczoraj zmarła w swoim domu z ran, jakich doznała dnia 30go kwietnia, gdy najechał na nią automobilem swoim Karol Świadek, z Arlington Heights. Wypatek ten wydarzył się przy narożniku Lockwood i Grand avenues.

* * *

Upadek przyczyną śmierci.

Stefan Gala, lat 50, z p. nr. 1931 Aport avenue, posługacz, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu. Ubiegłej niedzieli Gala upadł przypadkowo w bejzmencie swego domu i skutkiem tego wczoraj ducha wyzionął.

* * *

Suche prawo w Oak Park podtrzymane.

Wioska Oak Park posiada ordynans nakazujący w granicach zachować prohibicję, a więc zabrania na pierwszem miejscu dostawę piwa nabytego poza granicami wioski. Ordynans ten, który stał się nie tak dawno temu prawem podtrzymał wczoraj sędzia Jan F. McGoorty, który zakaz przeciwko zarządowi wioski udzielony kompanji Blatz Brewing Company unieważnił. Ordynans zabraniający prowadzenia w jakikolwiek sposób handlu piwem i likierami upajającymi przeprowadzony był w miesiącu czerwcu. Kompanja wyżej wspomniana mimo tego dostawiała piwo nabyte w Chicago i dlatego władze wioski dokonywały często aresztowań. Sędzia Józef B. David wydał tymczasowy zakaz w sierpniu przeciwko zarządowi wioski, któremu nie wolno było własnego ordynansu prawnie przeprowadzonego, wprowadzić w życie. Nie tak dawno temu doradca korporacji Fred W. Pringle z Oak Park wniósł petycję o unieważnienie zakazu wydanego przez sędziego Davida. Wczoraj tą sprawę zadawalniająco dla całej wioski Oak Park załatwił sędzia McGoorty.

* * *

Kasjer Nash wyśle w tym tygodniu $450,000.

Przekazy bankowe na ogólną sumę $450,000, w tem opłaty za miesiąc wrzesień dla niewidomych, jak również trzecie kwartalne pensje dla wdów i zapłata dla pracowników powiatowych za drugą połowę miesiąca września wysłać kazał w bieżącym tygodniu kasjer powiatowy Nash. Pierwsze przekazy wysłane będą pocztą jutro, a ostatnie we czwartek.

* * *

Członek szajki podpalaczy sam stanie przed sądem.

Harry Siegel, stawiony w stan oskarżenia za morderstwo i podpalenie domu stanie sam przed sędzią kryminalnym, na co zgodził się wczoraj sędzia Harry B. Miller. Siegel i Harry Brown są tymi, których w swojem przyznaniu się do winy wymieniła pani Berta Warshowsky, nazwana przez policję „Królową Podpalaczy". Miel oni brać udział w podpaleniu składu Falone'ego, pnr. 1200 ul. Taylor w sierpniu, 1928 roku kiedy to w pożarze tym zmarł Józef Pecori, kaleka. Pani Warshowsky i Falone na rozprawie Siegel'a świadczyć będą dla stanu, jak podaje asystent prokuratora stanowego adwokat Marshall Kearney.

* * *

Wraca do więzienia, z którego uciekł.

Józef Levonian, jeden z pięciu więźniów, którzy uciekli z więzienia powiatowego w Wood stock dnia 8go lipca, został ponownie aresztowany i wraca na „stare śmiecie" pod nadzorem szeryfa Lestera Edingera.

* * *

Obrabowali cztery apteki i jedną grosernię.

Szajka składająca się z pięciu rabusiów, uzbrojona w strzelby, na północno - zachodniej stronie miasta wczoraj wieczorem dokonała aż pięciu napadów i uciekła zabierając z sobą $418 w gotówce. Obrabowali oni aptekę Fullerton-Kedzie, p. nr. 3153 Fullerton avenue, poczem obrabowali apteki: Pilcker'a, 5736 Grand avenue; Solomon'a, 3700 Armitage avenue; Tomasco, 5000 ul. Addison; Dusin'a, 3602 North Levergne avenue i grosernię Borcher'a, 958 ul. Center.

* * *

Rewolwerowicze uprowadzili automobilistę.

J. J. Williams, z p. nr. 5555 Sheridan road na Briar Place blisko Broadway wczoraj wieczorem został uprowadzony przez rewolwerowiczów, którzy zmusili go do wstrzymania swojej maszyny, a potem z nim odjechali w strony nieznane. W drodze pobili oni swoją ofiarę kolbą rewolwerową. W Hubbard Woods rewolwerowicze Williamsa wyrzucili do rowu i odjechali. Williamsa znalazł E. L. Anderson, z p. nr. 366 Park avenue, w Glencoe i zabrał go z sobą na stację policyjną w Winnetka, gdzie lekarz zaopiekował się napadniętym. Williams powiada, że rewolwerowiczom szło tylko o odebranie mu automobilu.

Siwizna.

Henryk czwarty zapytał pewnego chłopa, dlaczego ma siwą czuprynę, gdy brodę ma zupełnie czarną.

Chłop odpowiedział: — Najjaśniejszy królu, moje włosy na głowie są starsze o dwadzieścia lat od włosów na brodzie.

SYMFCNICZNA ORKIESTRA ROZPOCZYNA SEZON PRÓB.



Chicago Symfoniczna Orkiestra rozpoczyna staranne przygotowania do urządzenia jednego z najlepszych sezonów muzycznych. Sławna grupa muzykantów ze swym dyrygentem p. Fryderykiem Stock na czele rozpoczynają próbami swój sezon na który złoży się jaknajodpowiedniejszy i jaknajbogatszy program dostosowany do nowoczesnych wymagań i upodobań.

Może i miał.

— Tak! Wisi nademną miecz Sofoklesa!

— Damoklesa mówi się, panie kochany.

— Nie wszystko to jedno? Czy pan może myśli, że Sofokles nie miał miecza?

Żółtko i Edelweiss.

— Wie pan, panie Żółtko, jak już będziemy mieli swoje własne państwo w Palestynie, to wtedy chciałbym zostać żydowskim ambasadorem w Warszawie!...

Cała prawda.

— Panie doktorze, gotów jestem na wszystko, niech mi pan powie całą prawdę!

— A więc dobrze! Honorarjum moje za leczenie wynosi 300 złotych.

U lekarza.

— A na ostatku ostrzegam pana przed wszelkiem duchowem przepracowaniem.

— Ależ panie doktorze, przecież ja jestem posłem, więc skądże by to?

U fryzjera.

— A możeby tak szanownemu panu główkę umyć? Widzę pełno łupieżu.

— Nie potrzeba, głowę mam zupełnie czystą. A to, co pan widzi, to wcale nie łupież, tylko proszek przeciw robactwu.